



ORZEŁ SKALNY



KWARTALNIK ODDZIAŁU CHRZANÓW
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZANSKIEGO

Numer 53 (XIV)

Styczeń - Marzec 2010

V rocznica odejścia
do domu Ojca
Jana Pawła II

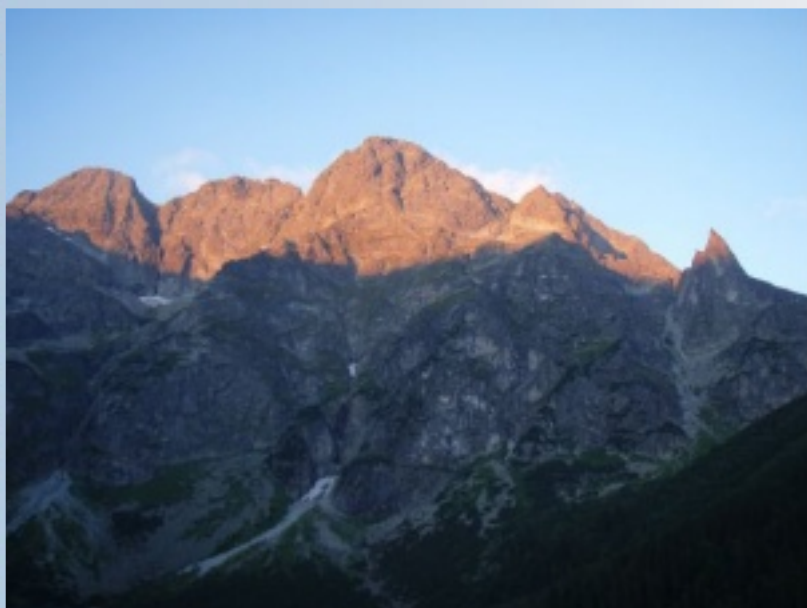


*Wielkanoc to czas szczególnych łask.
Niech Chrystus Zmartwychwstały
nappełni nasze serca pokojem, radością
i mocą Ducha Świętego
Tego życzy wszystkim Członkom
i Sympatykom PTT
Redakcja "Orła Skalnego"*



Widok na Świnicę z Kasprowego Wierchu (fot. ks. Z. Pytel)

Zdjęcia konkursowe



**Fot. 1 Wschód słońca na
Mięguszowiskich Szczytach
(fot. B. Dusza)**

**Fot. 2 Ratrak nocą na
Kotelnicy
(fot. ks. Z. Pytel)**



**Fot. 3 Widok na Babią Górę
z Sidzinki Małej (fot. D. Lis)**

VII Posiedzenie ZG PTT w Krakowie 21.01.2010

Po raz pierwszy posiedzenie ZG PTT odbyło się w nowym lokalu w Krakowie, przy ul. Traugutta 4, na które przybyło 31 osób, w tym 15 członków Zarządu Głównego. Oddział chrzanowski reprezentowali Józef Haduch i Stanisław Trębacz. Na posiedzenie nie przybył kapelan ks. Józef Drabik, który miał dokonać poświęcenia siedziby.



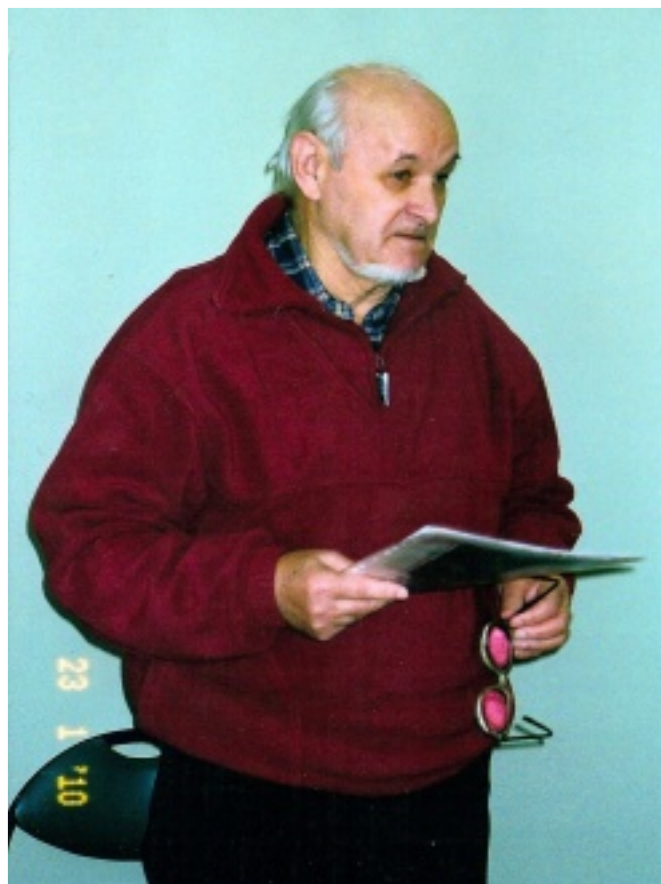
Fot. 4 Uczestnicy posiedzenia

Po przyjęciu porządku obrad i protokołu z posiedzenia ZG PTT w Kuźnicach realizowano kolejne punkty porządku dziennego. Z uwagi na brak zaangażowania w działalność społeczną w Zarządzie Głównym, postanowiono odwołać z niego: Barbarę Wajnhold, Michała Myśliwca, Krzysztofa Szymca i Henryka Goździewskiego. W ich miejsce dokończono: Józefa Kwiatkowskiego (O/Radom), Krzysztofa Pietruszewskiego (O/Łódź) i Jerzego Zielińskiego (O/Tarnów). Czwarty mandat obsadzony zostanie w terminie późniejszym. Problem istniejący od wielu lat a



Fot. 5 Przedstawiciele naszego Oddziału

związany ze stroną internetową i serwerem PTT w dalszym ciągu nie został rozwiązany, za co odpowiedzialny jest Michał Myśliwiec. W sprawach wydawniczych kol. Szymon Baron zrezygnował z redakcji „Co słyhać”, natomiast redaktor Stefan Maciejewski poinformował, że już w połowie marca ukaże się 18 tom „Pamiętnika PTT”, którego cena w przedpłacie wyniesie 20 zł. W związku ze zbliżającym się jubileuszem 30-lecia reaktywowania PTT zaproponował wydanie archi-



Fot. 6 Wystąpienie red. Stefana Maciejewskiego

walnych materiałów. Kol. Stanisław Trębacz poddał krytyce nieczytelny i niesprawiedliwy podział środków pieniężnych z 1% podatku OPP na wydawnictwa Oddziałowe.

Po przerwie w obradach Krzysztof Florys, przewodniczący Komisji Ochrony Przyrody ZG PTT, przedstawił zaproponowany przez TPN plan udostępnienia dodatkowych terenów narciarskich w rejonie Kasprowego Wierchu na Beskidzie i Pośrednim Goryczkowym. Sprzeciw w tej sprawie musi być przesłany do TPN do 01.02.2010 r. Następnie sprawozdanie finansowe przed-

stawił skarbnik Ludwik Rogowski, stwierdzając, że za 2009 r. osiągnięto saldo w wysokości 8425, 51 zł. Natomiast sprawozdanie z działalności merytorycznej przedstawił sekretarz Nikodem Frodyma. Podsumowania Roku Chałubińskiego dokonała Barbara Morawska-Nowak, dziękując za zaangażowanie członków Komitetu Honorowego.

Walny Zjazd Delegatów PTT w 2010 r. odbędzie się w siedzibie dyrekcji TPN przy ul. Chałubińskiego. Ustalono, że w Zjeździe uczestniczyć będzie 123 delegatów. Ilość mandatów dla poszczególnych Oddziałów jest następująca: Bielsko-Biała 8, Chrzanów 6, Dęblin 7, Jaworzno 4, Kraków 7, Łódź 8, Łódź O/Karpacki 5, Mielec 6, Nowy Sącz 24, Opole

5, Ostrowiec Świętokrzyski 4, Radom 24, Sosnowiec 4, Tarnów 8, Warszawa 3.

W wolnych wnioskach Antonina Sebesta zaproponowała prowadzenie rankingu schronisk. Jerzy Krakowski zorganizuje późną jesienią spotkanie przewodników PTT. Krzysztof Karbowski zaproponował swój Oddział na koordynatora szlaków rowerowych PTT. Jerzy Zieliński przedstawił projekt „sztafety” szlakiem św. Jakuba z Pilzna przez Kraków na Górę Św. Anny. Szlak wyznakował jeden z członków O/Tarnów Marcin Scisłowicz. Ogólnopolskie Spotkanie Oddziałów odbędzie się w Sudetach.

Stanisław Trębacz



10.01.2010r. Pierwszą wycieczkę w nowym roku kalendarzowym poprowadził kol. Remigiusz Li-chota, na którą wyruszyło 14 turystów. Ich celem stał się Leskowiec, trzeci co do wysokości szczyt Beskidu Małego. Piesza część wycieczki rozpoczęła się w Targoszowie, skąd przewodnik musiał torować drogę w głębokim śniegu, aby grupa mogła osiągnąć szczyt z milenijnym krzyżem. Następnie nasi wędrowcy udali się na Groń Jana Pawła II, aby obejrzeć Sanktuarium Górskie Matki Bożej Królowej Ludzi Gór oraz pomnik Jana Pawła II. Natomi-



Fot. 8 Uczestnicy pod Leskowcem

ast w schronisku można było nie tylko posilić się, ale także wspomóc finansowo Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Wśród drzew pokry-



Fot. 7 Rozpoczęcie wycieczki w Targoszowie



Fot. 9 Na szczycie Leskowca



Fot. 10 Kwesta w schronisku



Fot. 11 Na Groniu Jana Pawła II



Fot. 12 Zejście przez Makową Górę

tych lodem i wirujących płatków śniegu odbyło się zejście przez Makową Górę do Tarnawy Górnej.



Fot. 13 Prelegent Szymon Baron

13.01.2010r. Po raz pierwszy na prelekcji gościliśmy prezesa Oddziału PTT w Bielsku - Białej, p. Szymona Barona, który podzielił się z nami swoimi wspomnieniami z wędrówki po górach Wielkiej Brytanii. 43 uczestników tej prelekcji miało możliwość zobaczenia najwyższych szczytów: Anglii, Walii i Szkocji. Mieszkańcy Wysp Brytyjskich próbują zdobyć te trzy szczyty, które określają jako National Three Peaks Challenge (narodowe wyzwanie trzech szczytów) w ciągu 24 godzin.

16.01.2010r. Jak co roku odbył się także Opłatek naszego Oddziału PTT w Chrzanowie, w którym wzięły udział 23 osoby. Rozpoczął się on Mszą Św. w kościele MB Różańcowej, po której uczestnicy spotkania zebrali się w sali Domu Katechetycznego. Oprócz wspólnego kolędowania, składania życzeń był to także czas wspomnień i refleksji dotyczących minionego sezonu turystycznego. Odbyły się również konkursy wiedzy o Tatrach i Himalajach.



Fot. 14 Prelegent dr inż. Jerzy Mościcki

20.01.2010r. Kolejną prelekcję zatytułowaną „Z wędrówek alpejskich” poprowadził dr inż. Jerzy Mościcki, pracownik naukowy AGH w Krakowie. Na prezentowanych zdjęciach mogliśmy zobaczyć wejście na Mont Blanc du Tabul, które dla naszego gościa było spełnieniem młodzieńczych marzeń. W prelekcji wzięło udział 50 uczestników.

23.01.2010r. Tego dnia odbyło się VII Posiedzenie ZG PTT w Krakowie (więcej o tym wydarzeniu w artykule wewnątrz tego numeru).

27.01.2010r. Alpinista i uczestników wielu wypraw w wysokie góry świata, p. Andrzej



Fot. 15 Rozpoczęcie uroczystości opłatkowej



Fot. 16 Uczestnicy opłatka



Fot. 17 Po zakończeniu opłatka

Popowicz zapoznał nas z polskimi wyprawami w Hindukusz (góry Afganistanu), które miała miejsce w latach siedemdziesiątych XX wieku. Wyprawa Śląskiego Klubu Wysokogórskiego miała na celu zdobycie dziewiczych szczytów



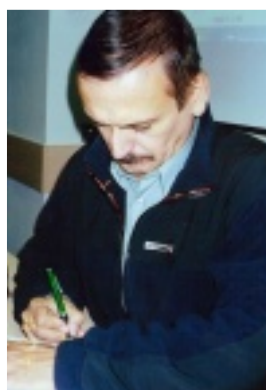
**Fot. 18 Prelegent
Andrzej Popowicz**

Langar Zom i zakończyła się sukcesem. Niestety, kolejny pobyt w górach Afganistanu nie był już tak szczęśliwy i wejście na szczyt Kohe Urgens zakończyło się wypadkiem trzech uczestników. W ten sposób 38 osób mogło zapoznać się z wycinkiem historii polskich wypraw w Hindukusz.



**Fot. 19 Prelegent ks. dr
Lucjan Bielas**

03.02.2010r. Prelekcję pt. „Życie codzienne w Bawarii na początku XX wieku” poprowadził ks. dr Lucjan Bielas, pracownik naukowy Uniwersytetu Papieskiego w Krakowie. W celu poznania niewielkiej części historii tego niemieckiego regionu prelegent wykorzystał zdjęcia wiejskiego fotografa z miejscowości Hofkirchen, którego negatywy, w postaci szklanych klisz, zostały niedawno odkryte na strychu jego dawnego domu. To niecodzienne studium fotografii zobaczyło 85 uczestników tej prelekcji.



**Fot. 20 Prelegent prof.
Wiesław Ziaja**

10.02.2010r. Ponownie mieliśmy możliwość spotkać się z prof. Wiesławem Ziają, który tym razem podzielił się z nami swoimi wrażeniami z pobytu w Turcji. W czasie pobytu służbowego nasz gość zwiedzał Sтамбул, cieśninę Bosfor i wyspy Książęce. Przebywając po raz drugi w Turcji, prelegent podróżował po Anatolii i Kapadocji oraz podziwiał góry Taurus. W prelekcji wzięło udział 79 osób.

24.02.2010r. Po raz kolejny odwiedził nas dr Wojciech Maciejowski, pracownik naukowy UJ w



**Fot. 21 Prelegent dr.
Wojciech
Maciejowski**

niesamowite formy naciekowe w Jaskini Jelenia i wieczorny wylot prawie 3 milionów nietoperzy na nocne żerowanie.

Krakowie. Tematem tego spotkania było Borneo. 63 uczestników miało możliwość obejrzenia zdjęć Parku Narodowego Niah, do którego należą wspaniałe jaskinie (archeolodzy odkryli w nich ślady człowieka żyjącego 40 tys. lat temu). Z pobytu w Parku Narodowym Gunung Mulu najbardziej utkwiły wszystkim w pamięci



**Fot. 24 Prelegent
Zygmunt Jeleń**

03.03.2010r. W swoim wystąpieniu nasz kol. Zygmunt Jeleń poprowadził nas poprzez cztery krainy geograficzne: Zakarpacie, Huculszczyznę, Bukowinę i Maramuresz. Każda z nich zachwyca swoją kulturą i historią oraz wspaniałymi zabawkami. I tak w miejscowości Użhorod, w synagodze zamienionej na salę koncertową prelegent wysłuchał koncertu organowego, na Huculszczyźnie co prawda nie usłyszał kołomyjki, a także nie zobaczył Hucuła w stroju ludowym, ale słyszał szum Prutu i zwiedził muzeum huculskie i muzeum pisanek. Zachwyciło nas ciekawe budownictwo artystów rumuńskich, a zdziwił tzw. „wesoły cmentarz” we wsi Sapanta. Tę ciekawą wędrowkę po Ukrainie i Rumunii podziwiała 97 uczestników tej prelekcji.

06 – 07.03.2010r. W tych dniach odbyło się doroczne spotkanie przewodników na Jasnej Górze (więcej o tym wydarzeniu w artykule wewnątrz tego numeru).

10.03.2010r. Ta prelekcja była dla 50 osób zgromadzonych na sali niecodziennym przeżyciem i ucztą duchową. Naszym gościem był ks. Zbigniew Pytel, który znany jest z wykonywania pięknych i niezwykłych zdjęć. Ten



**Fot. 25 Prelegent ks.
Zbigniew Pytel**

chrzeczy poparta rozważaniami doskonale trafnie dobranych fragmentów psalmów i tekstów św. Augustyna.

pokaz multimedialny był niecodzienny, ponieważ oprócz wspaniałych zdjęć autora zawierał ciekawy podkład muzyczny i słowa – cytaty zaczerpnięte z Pisma Św. oraz pism św. Augustyna. Nosił tytuł „Górski psalm”, przedstawiał krajobrazy górskie. Była to niezwykła refleksja nad dziełem stworzenia świata przez Boga – Stwórcę Wsze-



**Fot. 26 Prelegent
dr hab. Antoni
Dawidowicz**

17.03.2010r. Prelekcję pt. „Lwów – miasto studiów Macieja Mischke” zaprezentował dr hab. Antoni Dawidowicz, pracownik naukowy UJ w Krakowie. Prelegent pokazując zdjęcia z trzykrotnego pobytu we Lwowie nie tylko opowiadał o widzianych miejscach, ale także snuł wspomnienia rodzinne związane z prezentowanymi

miejskami. Całość pokazanego materiału została ubogacona piosenkami o Lwowie, w szczególności w wykonaniu znanych lwowskich aktorów Szczepcia i Tońcia. W prelekcji wzięło udział 57 osób.

21.03.2010r. W niedzielny poranek 20-osobowa grupa turystów pod przewodnictwem prezesa Stanisława Trębacza wyruszyła do Doliny Kościeliskiej. Piesza część wycieczki rozpoczęła się w Kirach, skąd nasi turyści wyruszyli, aby podziwiać piękno okazałej, drugiej co do wielkości doliny w Tatrach Polskich. Po krótkim odpoczynku i posiłku w schronisku Ornak grupa udała się do Smereczyńskiego Stawu.

24.03.2010r. Kolejną prelekcję zatytułowaną „Na rakietach za kołem polarnym” przedstawił Bogusław Nowak. Na wędrowkę po dziewiczych i



Fot. 27 Kira Miętusia Wyżnia



Fot. 30 Nad Smreczeńskim Stawem



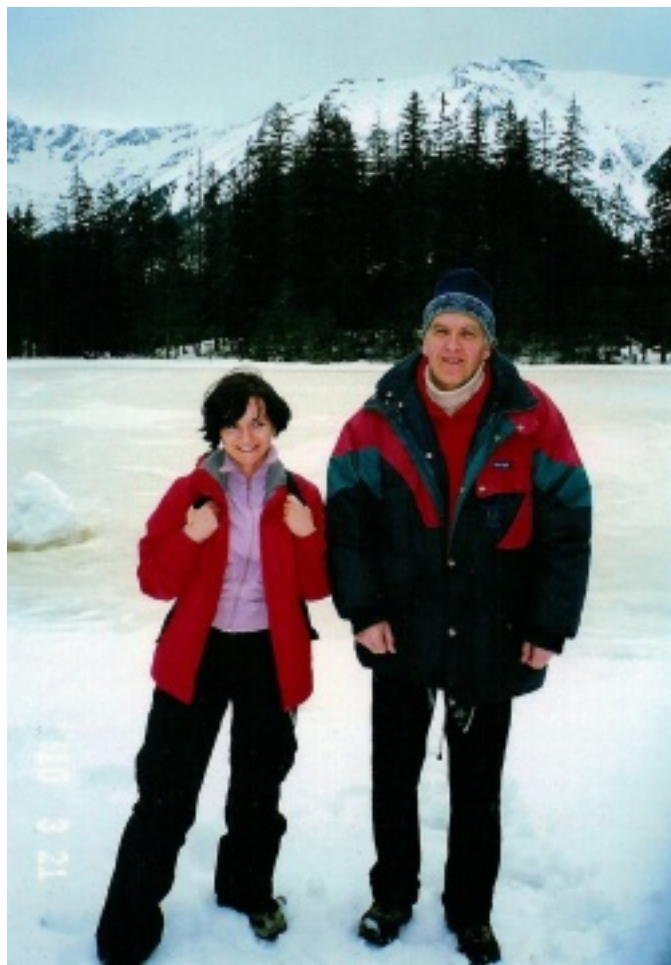
Fot. 28 Odpoczynek pod Sową



Fot. 29 Pod schroniskiem "Ornak"

Fot. 32 Prelegent
Bogusław Nowak

bezkresnych terenach rozciągających się za kołem polarnym wybrało się dwóch podróżników: nasz dzisiejszy gość i jego kolega Zbigniew Bień. Ich celem były dwie potężne rzeki: Ob i Irtysz. Postanowili przejść Ural Polarny. Wędrówkę roz-



Fot. 31 Smreczeński Staw, w głębi Smreczeński Wierch

poczęli na nartach, by później założyć rakietę, wypożyczone w ośrodku turystyki górskiej. W prelekcji wzięło udział 44 uczestników.

28.03.2010r. W Niedzielę Palmową 10-osobowa grupa pod przewodnictwem kol. Remigiusza Lichoty wyruszyła do Rabki. Po przyjeździe nasi turyści obejrzeli nowo wybudowane obiekty tężni solankowej i pijalni mineralnych wód leczniczych oraz wykonali pamiątkowe zdjęcia



Fot. 33 Przy pomniku papieża



Fot. 36 Odpoczynek pod Tatarowem



Fot. 34 Pod kościołem św. Magdaleny



Fot. 37 Przed bacówką na Maciejowej



Fot. 35 Palmy konkursowe



Fot. 38 Zejście do Słonego

przy pomnikach papieża i św. Mikołaja. Następnie w kościele p.w. św. Marii Magdaleny uczestniczyli w uroczystej Mszy Św., po której podziwiali kilkudziesięciometrowe palmy. Kolejnym etapem tej wycieczki była wędrowka do schroniska na Maciejowej. W drodze powrotnej zobaczyli jeszcze nowo wybudowaną tamę w Świnnej Porębie.

31.03.2010r. Wędrowkę alpejską od Alp Sawińskich aż po Dolomity odbyliśmy z geologiem, p. Jackiem Płonczyńskim, podróżnikiem i prze-



>> W Białym Dunajcu obok starego mostu powstanie nowy, szerszy na trasie do Zakopanego.

>> W Krościenku w kościele pw. Wszystkich Świętych zainstalowano nowe organy 25. głosowe, sprowadzone z Niemiec, na których będzie można organizować koncerty organowe.

>> 7 stycznia został przekazany Polskiej Żegludze Morskiej największy polski masowiec (80. tysięcznik) zbudowany przez chińską stocznnię koło Szanghaju. Statek otrzymał imię „Giewont”. Zbudowany zostanie jeszcze „Jawor”, „Ornak” i „Rysy”. Statek ma 230 m długości i 32 m szerokości.

>> 9 stycznia na Kasprowym Wierchu otwarto pierwszą w historii tego szczytu wystawę witraży XXI wieku komponowanych fotografią cyfrową. Autorem tej wystawy jest Adam Perun, absolwent Akademii Sztuk Pięknych i Uniwersytetu Papieskiego w Krakowie.

>> Dyrekcja Tatrzańskiego Parku Narodowego przygotowała analizę poszerzenia terenów narciarskich w rejonie Kasprowego Wierchu. Analiza ta dotyczy wschodniego zbocza Pośredniego Goryczkowego Wierchu oraz północno-wschodnich stoków Beskidu. Jak ta propozycja ma się do obszaru natura 2000? Ze sprzeciwem wystąpiło Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot.

>> W dniach 30.10 – 03.11.2009 dokonano pierwszego przejścia północnej ściany „Malanphulau 6573 m” (Lodowe urwisko) w Himalajach. Dokonała tego trójka Polaków: Marcin Michałek, Krzysztof Starek i Wojciech Kozub. O



**Fot. 39 Prelegent
Jacek
Płonczyński**

wodnikiem tatrzańskim z Krakowa. Nasza „wędrowka” obejmowała takie pasma górskie jak: Alpy Sawińskie, Karawanki, Alpy Julijskie i Dolomity. W prelekcji wzięły udział 42 osoby.

Lidia Witkowska

niezwykłym wyczynie świadczy fakt, że długość drogi wynosiła 1600m, przy deniwelacji 1400 m.

>> 26 stycznia minęło 30 lat od śmierci Antoniego Rząsy, wybitnego rzeźbiarza zakopiańskiego, ucznia Antoniego Kenara. Z tej okazji przewiduje się wiele wystaw poświęconych temu artyście.

>> Słowacja po wprowadzeniu euro szybko straciła polskich turystów z uwagi na wysokie ceny usług i towarów. Aby odwrócić ten niepokojący stan rzeczy, Słowacy obniżyli od 20 do 50 % ceny w hotelach, wstępy do Aquaparków, skiserwisów, i.t.p.

>> 21 stycznia na wyciągu krzesełkowym Rusin-ski w Bukowinie Tatrzańskiej nastąpiła awaria. Wyciąg stanął około 21.30 na prawie godzinę. Przemarzniętych narciarzy z krzesełek ewakuowali strażacy i ratownicy TOPR.

>> 27 stycznia w Zębie doszło do poważnego wypadku na wyciągu narciarskim. Zerwało się koło zamachowe, które uderzyło narciarkę wyjeżdżającą wyciągiem. 18-letnia dziewczyna odniosła obrażenia kręgosłupa i głowy.

>> Urząd Miejski w Rabce rozpiął konkurs na patrona tężni solankowej.

>> Aniela i Wiktor Czajkowie z Ochotnicy Górnej, którzy wspólnie przeżyli 65 lat, mają 13 dzieci i doczekali się 41 wnuków i 29 prawnuków.

>> W Dolinie Białego na wschodnim zboczu w latach 1950-55 wykute zostały dwie sztolnie o 300. metrowej długości, w których znaleziono złoża uranu. Miały one służyć do produkcji sowieckiej bomby atomowej. Na szczęście złoża te okazały się zbyt ubogie i zaprzestano wydobywania uranu miały miejsce jeszcze na Polanie Stoły i w okolicy Kop Sołtysich.

>> Kandydat na prezydenta Andrzej Olechowski na Prędówce na zboczu Butorowego Wierchu zbudował sobie

dom za 2 mln zł, który zaprojektował mu Adam Bukowski Tyrała. Niewyjaśniona została sprawa nielegalnej wycinki lasu.

>> Od 2 lat trwa współpraca między Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem a Museo Nazionale della Montagna z Turynu. Efektem tych działań są 2 ciekawe wystawy a już na wiosnę planowane są kolejne polsko-włoskie imprezy.

>> 17 stycznia minęło 65 lat, gdy żołnierze „Kurzawy” 12 Pułku Piechoty Armii Krajowej, III batalionu 9 Kompanii Dywersyjno-Sabotażowej i Oddziału Partyzanckiego „Chelm” w brawurowej akcji zdobyli bez wystrzału więzienie przy ul. Nowotarskiej 37, uwalniając 37 aresztowanych działaczy Podziemia i 7 drobnych kryminalistów, których nazajutrz gestapo miało rozstrzelać.

>> Narodowe Centrum Turystyki Słowackiej wspólnie z zakopiańską firmą Strama zorganizowali kursy skibusów dla narciarzy z Zakopanego do Szczyrbskiego Jeziora w środy i soboty. Jednodniowy wypad na narty kosztuje 149 zł. W tej cenie turysta (narciarz) podwożony jest pod stok, otrzymuje całodniowy skipass oraz obiad w schronisku pod Soliskiem i ubezpieczenie. Do dyspozycji pozostaje 6-osobowa kolejka krzeselkowa i trasa zjazdowa „Furkotka”. Po całym dniu skibus odwozi turystów do Zakopanego.

>> Prawdopodobnie na Olczy powstanie lądowisko dla helikopterów bogatych turystów przylatujących do Zakopanego.

>> W plebiscycie „Tygodnika Podhalańskiego” na najlepszą knajpę 2009 r. na Podhalu, Spiszu i Orawie zwycięstwo odniosła Góralisko Strawa Steskał Nowy Targ 21,93%, Koliba Murzasichle 10,7 %, Adamo Zakopane 9, 77 %. Zwycięskie restauracje otrzymały od redakcji specjalne certyfikaty.

>> Senator Tadeusz Skorupa czyni starania o przywrócenie połączenia kolejowego z Nowego Targu do Trsteny. Rada Naukowa Związku Podhalan popiera te inicjatywy.

>> Mandatami 300 zł ukarana została grupa 12 turystów, którzy bez zezwolenia dyrekcji TPN wybrali się do Jaskini Miętusiej poza znakowanymi szlakami turystycznymi.

>> Pomimo niekorzystnego kursu euro i kryzysu frekwencji turystów w 2009 r. na Zamku Orawskim osiągnęła 172781 osób.

>> Zarząd Centrum Przewodnictwa Tatrzańskiego ustalił nowy cennik usług przewodnickich w 2010 r. Wycieczki dolinne (z wyjątkiem Doliny Pięciu Stawów i Hali Gąsienicowej) kosztować będą 400 zł. Dotychczasowa opłata wynosiła 350 zł.

>> 22 stycznia 2010 zł Martyna Wojciechowska dokonała wejścia na Piramidę Carstensz 4884 m na Borneo, zdobywając w ciągu 7 lat Koronę Ziemi. Jest ona drugą Polką, po Annie Czerwińskiej, która skompletowała najwyższe szczyty świata 7. kontynentów.

>> 5 lutego na nowotarskim lotnisku krakowscy komandosi Szóstej Brygady Szturmowo-Desantowej ćwiczyli „desantowanie” z 4000 i 400 m. Było to niezwykle widowisko dla przypadkowych świadków podziwiających skoki z samolotu transportowego „CASA”.

>> Ukazała się na półkach księgarskich długo oczekiwana książka „Sabała” autorstwa Wiesława Aleksandra Wójcika z Krakowa. Książka ukazała się nakładem TPN.

>> 12 lutego 2010 r. prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie Stanisława Marusarza „Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski” za wybitne zasługi dla Rzeczypospolitej Polskiej i za osiągnięcia w sportach zimowych. Order z rąk Prezydenta odebrały córki: Barbara Borgula, Magdalena Marusarz Gądek oraz wnuczka Maria Marusarz. Stanisław Marusarz uczestniczył w 4 olimpiadach. W 1935 r. został mistrzem świata w skokach narciarskich i został wybrany za najlepszego sportowca Polski w plebiscycie „Przeglądu Sportowego”. Podczas II wojny światowej był kurierem tatrzańskim, aresztowany przez gestapo, uwięziony na Montelupich, uciekł z więzienia i ukrywał się na Węgrzech.

>> Pod koniec roku ukaże się szczegółowy przewodnik po Podhalu, Spiszu i Orawie pióra znanego zakopiańskiego dziennikarza i literata Macieja Pinkwarta.

>> Trzecie dzieło Stanisława Witkiewicza – willa „Ok-sza” – w której znajdzie się Galeria Sztuki XX wieku, poddana została remontowi konserwatorskiemu, którego celem jest przywrócenie pierwotnego wyglądu.

>> 17 lutego minęło 30 lat od chwili gdy na najwyższym szczycie świata Mount Everestie zimą po raz pierwszy w historii stanęli Polacy – Leszek Cichy i Krzysztof Wielicki. Wnieśli oni na szczyt: termometr do pomiaru niskich temperatur, różaniec od Papieża i symboliczny krzyżyk od pani Latałłowej, matki Staszka, który zginął na Lhotse. Kierownikiem wyprawy był Andrzej Zawada, który otrzymał depeszę następującej treści: „*Cieszę się i gratuluje sukcesu moim Rodakom, pierwszym zdobywcą najwyższego szczytu świata w historii zimowego himalaizmu. Życzę panu Andrzejowi Zawadzie i wszystkim Uczestnikom wyprawy dalszych sukcesów w tym wspinałym sporcie, który tak bardzo ujawnia „królewskość” człowieka, jego zdolność poznawczą i wolę panowania nad światem stworzonym. Niech ten sport, wymagający tak wielkiej siły ducha, stanie*

się wspinała szkołą życia, rozwijając w Was wszystkie wartości ludzkie i otwierając pełne horyzonty powołania człowieka. Na każdą wspinaczkę, także tę codzienną, z serca Wam błogosławię. Jan Paweł II. Papież. Watykan 17 lutego 1980 r."

>> 9 lutego w Maruszynie Dolnej miała miejsce uroczystość kończącego się Jubileuszu 100-lecia Szkoły Podstawowej im. Jana Kantego, podczas której kardynał Franciszek Macharski poświęcił nowo wybudowaną salę gimnastyczną, która powstała dzięki staraniom władz Gminy Szaflary.

>> Zakopiański teatr im. Stanisława Ignacego Witkiewicza obchodzi hucznie 25-lecie swego istnienia oraz 125. urodziny swego patrona.

>> 17 lutego Gorczański Park Narodowy rozpoczął walkę z rajdami skuterów śnieżnych po terenach chronionych. Ukarano dwoje 20-letnich nowotarzańskich mandatami 500 złotych.

>> Zakopanemu umyka ostatnia szansa na budowę nowoczesnej stacji narciarskiej. Były znany skoczek narciarski Jan Kowal wraz z innymi osobami zawiązał spółkę na zbudowanie dwóch wyciągów krzesełkowych. Dolna stacja znajdowałaby się w Osiedlu Olcza Huty a górna na Cyrhli, dzięki czemu powstałyby duże, nowe trasy narciarskie o łącznej długości prawie 2 km. Koszt inwestycji to 30-40 mln zł. Największym problemem jest zgoda wszystkich dzierżawców gruntu.

>> Tegoroczni olimpijczycy z Podhala zostali obdarowani spinkami góralskimi, wykonanymi przez Mieczysława Króla Łęgowskiego z Zakopanego. Spinka ma postać 5 kół olimpijskich i na końcu przekolac w formie starej narty.

>> Od 17 lutego plenerowa wystawa „Tatry i Zakopane w czasach Chałubińskiego”, prezentowana w Kuźnicach, gości na kieżmarskim zamku na słowackim Spiszu.

>> 24 lutego ukazała się na rynku książka „Zostają góry” autorstwa Piotra Morawskiego, który 08.04.2009 r. zginął w szczelinie pod Dhaulagirii w Himalajach. Dochód ze sprzedaży trafi do rodziny Piotra Morawskiego. Książka jest zbiorem opowiadań, felietonów i wspomnień przyjaciół.

>> Miss Podhala 2010 została 19-letnia kruczczożarna Agnieszka Kościelniak ze Spytkowic. Studiuję turystykę w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Targu.

>> 18 lutego na zboczach Gubałówki spłoszony koń ze saniami stratował spacerującego 59-letniego mężczyznę, który zmarł w szpitalu.

>> Zakopiańska spółka „Polskie Tatry”, do której należą rządowe i gminne pensjonaty i hotele oraz miasteczko

wodne na Antałówce (Aquapark) plażuje. W ciągu 20 lat funkcjonowania firmy Gmina Zakopane nie zarobiła ani złotówki.

>> Odnaleziono obraz Adama Gorczyńskiego z połowy XIX w., przedstawiający najstarszą panoramę Nowego Targu. Magistrat miejski zamierza kupić ten obraz za 25 tys. zł.

>> We włoskim Atlasie opisującym produkty regionalne i tradycyjne z 21 krajów europejskich na 850 produktów 11 pochodzi z Polski, w tym 2 z Podhala: oscypek i bryndza podhalańska.

>. Narciarskie trasy położone w Tatrzańskim Parku Narodowym nie będą sztucznie śnieżone.

>> 24 lutego minęło 106 lat, gdy słowacki wynalazca Józef Murgaś opatentował przesyłanie informacji telefonem bezprzewodowym.

>> Ze środków Unii Europejskiej zostanie opracowany nowy atlas całych Tatr. Będzie to przedsięwzięcie TPN i TANAP-u.

>. „Muzyczna Owczarnia” w Jaworkach w miesiącu lutym w ramach cyklu spotkań „Hanna Banaszak i jej goście” w swoich progach gościła znakomitych polskich wykonawców jak: Włodzimierz Nahorny, Anna Sroka, Andrzej Poniedziałki, Zenon Laskowik i Jacek Fedorowicz.

>> W nocy z 10/11 marca na Antałówkę przyjechała grupa uzbrojonych kłusowników, którzy zabili łanię.. Od połowy stycznia obowiązuje okres ochrony na łanie, które w tym czasie są cielne.

>> 12 marca oddano do użytku po remoncie i modernizacji siedzibę straży granicznej przy ul. Przewodników Tatrzańskich.

>> Tegoroczny wyścig kolarski Tour de Pologne będzie miał metę w Bukowinie Tatrzańskiej.

>> Genealogicy z Kościelisk Maria i Józef Krzeptowscy Jasiukowie opracowują genealogię rodów nowotarzańskich. Z ich badań wynika, że Ród Gąsieniców wywodzi się z nowotarzańskich Zagórów.

>> Jednemu z najbogatszych biznesmenów na Podhalu – Andrzejowi Stochowi – komornik odebrał zajazd w Kuźnicach. Biznesmen dzierżawi ponadto dyskotekę „Wierchy” w Zakopanem oraz restaurację na Gubałówce. Ponadto jest właścicielem „Morskiego Oka” i restauracji „Kolorowa” przy Krzeptówkach.

>> 14 marca w Miejskiej Galerii Sztuki w Zakopanem odbył się „Koncert urodzinowy Fryderyka Chopina” w wykonaniu Tatrzańskiej Orkiestry Klimatycznej pod dyrekcją Agnieszki Kreiner. W programie wykonano utwory Chopina,

Karola Szymanowskiego i Mieczysława Karłowicza, którzy inspirowali się twórczością Fryderyka Chopina.

>> Kpt. Franciszek Trzepało, b. pracownik I Okręgowego Sądu Wojskowego w Warszawie a następnie jeden z założycieli i członek zarządu Warszawskiego Klubu Narciarskiego, walczył przyczynił się do wybudowania schroniska WKN na Polanie Chochołowskiej, które oddano dla turystów 31.12.1934 r. W tym roku przypada 70 lat, gdy władze sowieckie zamordowały go w Katyniu. Jego Nazwisko umiejscowione jest wśród budowniczych na frontonie schroniska PTTK na Polanie Chochołowskiej.

>> Przejęte przez Polaków w 1905 r. Wzgórze Wawelskie było w katastrofalnym stanie, z uwagi na dewastacje dokonane przez Austriaków, którzy ulokowali tam koszary. Kierownikiem odbudowy Wawelu został prof. Adolf-Szyszko Bohusz, który w 1920 r. zwrócił się do społeczeństwa polskiego o wsparcie finansowe dla ratowania naszego najważniejszego zabytku. Podhale odpowiedziało natychmiast. Już w 1921 r. wykupiło 1661 cegiełek, w 1922 r. – 2498 cegiełek i w 1923 r. – 1902 cegiełek. Fundowane cegiełki zostały wmontowane w mur zabezpieczający wzgórze, przy drodze prowadzącej do Bramy Herbowej, w postaci jasnych tabliczek z piaskowca sztylowieckiego.

>> Już po raz trzeci Zakopane zaproponowało Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS) zorganizowanie narciarskich mistrzostw świata w 2015 r. FIS podejmie decyzję na przełomie maja i czerwca.

>> Na cmentarzu w Rabce powstanie honorowa aleja, składająca się z 16 dębów dla 16 oficerów z Rabki zamordowanych w Katyniu przez NKWD.

>> Małopolski Urząd Marszałkowski w Krakowie rozdzielił środki z budżetu wojewódzkiego na ochronę zabytków i tak: Chochółów 15 tys. zł (2 zabytkowe obiekty), Krościenko 20 tys. zł (konserwacja ołtarza głównego), Orawka 88 tys. zł (konserwacja wyposażenia kościoła), Jaworki 6 tys. zł (ołtarz z obrazem z Ostatniej Wieczerzy), Harkłowa 30 tys. zł (prace konserwatorskie kościoła), Grywałd 20 tys. zł (impregnacja ścian i dachu), Raba Wyżnia 80 tys. zł (izolacja i drenaż kościoła), Szaflary 80 tys. zł (prace konserwatorskie), Bukowina Tatrzańska 20 tys. zł (konserwacja trzech ołtarzy).

>> 23 marca skończył 100 lat ostatni babiogórski świątkarz z Zawoi – Antoni Mazur, który głównie tworzył kapliczki i rzeźbił świątki. Oprócz rzeźby pasjonował się muzyką. Nauczył się grać na skrzypcach, klawecie, puzonie, trąbce, saksofonie i na akordeonie. Muzykował na wiejskich uroczystościach oraz grał u ojców karmelitów w klasztorze, gdzie pomagał przy budowie drewnianego ołtarza. Wszystkie prace Antoniego Mazura są malowane i charakteryzują się

bogata kolorystyką.

>> Drużyna hokeja na lodzie Wojaś Podhale z Nowego Targu po raz 19. zdobyła tytuł Mistrza Polski. Trenerem zespołu jest Słowak Milan Jančušk.

>> W Zakopanem i Warszawie trwają zdjęcia do serialu „Szpilki na Giewoncie”, który zobaczymy w Polsce jesienią tego roku.

>> Na miejscu zakopiańskiego Domu Handlowego „Granit” powstanie nowoczesna galeria handlowa, której koszt wynosić będzie 200 mln zł.

>> 10 marca w rzymskim kościele Santa Stefano Rondo została otwarta wystawa zakopiańskiego artysty Antoniego Rząsy.

>> Stowarzyszenie Wspólnota Polska zorganizowała VIII Zimowe Igrzyska Polonijne w Zakopanem. Pod Wielką Krokwią znicz zapalił Józef Łuszczek a Igrzyska otworzył prezydent RP Lech Kaczyński, który zachęcał do sportowych ambitnych wyzwań. Prezydentowi towarzyszył prezes Stowarzyszenia Wspólnota Polska Maciej Płażyński.

>> W Krościenku nad Dunajcem powstaną dwa mosty. Stary most żelbetonowy zostanie rozebrany i na jego miejsce powstanie drugi, nowy most. Remont starego mostu byłby nieopłacalny.

>> Przy szlaku turystycznym w pobliżu Siklawy powstanie nowa elektrownia zasilana przez wodę z Wielkiego Stawu. Energia elektryczna z tej elektrowni będzie ogrzewała schronisko w Dolinie Pięciu Stawów oraz zasili nowoczesną biologiczną oczyszczalnię ścieków. Inwestycje te związane są z modernizacją schroniska.

>> Zakopiański himalaista Jacek Berbeka, zdobywca 4 ośmiotysięczników, zamierza w tym roku zdobyć 5 dalszych ośmiotysięczników: Manaslu (8157 m), Annapurnę (8091 m), K2 (8611 m), Broad Peak (8047 m) i Makalu (8481 m) lub Dhaulagiri (8167 m).

>> 3 czerwca minie 60 lat od zdobycia pierwszego ośmiotysięcznego szczytu w Himalajach – Annapurny. Dokonali tego: Maurice Herzog i Louis Lachenal, obaj Francuzi. Dotychczas szczyt ten zdobyły 154 osoby a zginęło na jej stokach 63, w tym 38 w lawinach. Annapurnę z Polaków zdobyli: 03.02.1987 r. Jerzy Kukuczka i Artur Hajzer, 21.10.1991 r. Krzysztof Wielicki i Bogdan Stefko a nazajutrz Wanda Rutkiewicz i Ryszard Pawłowski a następnego dnia Mariusz Sprutta, 20.10.1996 r. Andrzej Marciniak.

Stanisław Trębacz



>> W 2009 r. w chrzanowskim szpitalu urodziło się 924 dzieci, tj. o 13 więcej niż w ubiegłym roku.

>> W kaplicy Matki Bożej kościoła św. Mikołaja zawieszono wielki żyrandol, który oświetla obraz przedstawiający Służebnicę Bożą Janinę Woynarowską. Żyrandol podarowała chrzanowianka z Kanady Dorota Radym, jako wotum „wdzięczności za uratowanie życia”.

>> W rankingu „Perspektyw” i „Rzeczpospolitej” I Liceum Ogólnokształcące z Chrzanowa zajęło 32. miejsce w Małopolsce i 416 w kraju w 2010r r. W tym zestawieniu to jest jedyna szkoła z powiatu chrzanowskiego.

>> W chrzanowskim Centrum Handlowym MAX uruchomiono pizzerię sieci Da Grasso.

>> Ukazał się pierwszy numer Chrzanowskich Zeszytów Muzealnych a w nich znalazła się praca Marii Ruszkiewicz pt. „Woskowa świeca”.

>> W kościele św. Jana Chrzciciela w Chrzanowie – Kościelcu kardynał Stanisław Dziwisz konsekrował ołtarz główny po konserwacji oraz poświęcił nawę boczną, organy (z Bawarii) oraz kamień węgielny pod budowę nowej plebanii.

>> Największy zakład produkcyjny Chrzanowa, Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce – Fablok, z uwagi na brak zamówień, zwolniło ok. 100 pracowników. Również wielkie problemy finansowe ma firma Magbud produkująca styropian.

>> Obwodnica północno-wschodnia Chrzanowa będzie miała 5870 m. Na jej przebiegu postanie most nad potokiem Chechło oraz dwa wiadukty – drogowy nad ul. Trzebińską i kolejowy już zbudowany, łączący ul. Zieloną z ul. Sikorskiego. Ponadto będzie zbudowany przepust nad potokiem Luszówka. Obwodnica na swej trasie będzie posiadała 6 rond i 22 skrzyżowania.

>> Wiadukt kolejowy nad ul. Krakowską poddany zostanie przebudowie polegającej na poszerzeniu przejazdu i zabudowie chodników po obu stronach jezdnii. Gmina Chrzanów na ten cel przekaże 2 mln zł.

>> Sala koncertowa d. Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” została przebudowana i zmodernizowana na sale koncertowo-balową. Oficjalne jej otwarcie miało miejsce koncertem walentynkowym z udziałem zn-

anego rosyjskiego artysty Aloszy Awdiejewa, który jest jednocześnie pracownikiem naukowym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

>> Wspólnota Mieszkaniowa z ul. Piastowskiej 15, jako jedyna i na razie pierwsza w Małopolsce, otrzymała na remont budynku dotację unijną w wysokości 500 tys. zł.

>> W 2012 r. rozpocznie się budowa północnej obwodnicy Chrzanowa o długości 4,1 km od wiaduktu kolejowego w Trzebini, dalej w pobliżu osadnika Zakładów Górniczych „Trzebionka” do węzła balińskiego na autostradzie. Budowa potrwa 2 lata a koszty jej wyniosą 182 mln zł. Inwestorem będzie oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

>> Obecnie najstarszą obywatelką Chrzanowa jest Kazimiera Markowska, która urodziła się 105 lat temu w Inowrocławiu.

>> Gdańska firma „Wiwra” do 15 grudnia 2009 r. miała zamontować windę w budynku Urzędu Miejskiego. Do dnia 22 kwietnia 2010 r. winda jeszcze nie była oddana do użytku !!

>> Starostwo sfinansuje gruntowną modernizację budynku II Liceum Ogólnokształcącego, którego koszt szacuje się na ok. 1,5 mln zł.

>> Stopa bezrobocia powiatu chrzanowskiego w styczniu 2010 r. wynosiła 13,1 % i jest większa od stopy wojewódzkiej i krajowej. Bez pracy pozostaje ponad 6 tys. ludzi.

>> Student Politechniki Wrocławskiej, Wojciech Kapa, pochodzący z Chrzanowa uczestniczył w Biegu Piastów na Polanie Jakuszyckiej na dystansie 36 km, gdzie zdobył 544 miejsce na 3 tys. startujących, osiągając wynik 3 godz. 28 min. i 49 sek. Wyczynowo uprawia wioślarstwo.

>> Znów powróciła sprawa odbudowy załadowanego pałacu Starzeńskich w Chrzanowie – Kościelcu. Wg. szacunków potrzeba 20-30 mln zł., których Gmina nie posiada. Jedyna nadzieja, szukać wsparcia finansowego w Unii Europejskiej. W odbudowanym pałacu siedzibę posiadać będzie Szkoła Muzyczna.

>> Słynna chrzanowska herbaciarnia „Kredens” przeniesiona została na ul. 29 Listopada.

>> Chrzanów stał się znanym miastem w Polsce i Czechach przez reklamę w telewizji piwa „Tyskiego” w słowach „Moja babiczka pochazi z Chrzanowa ...”

Stanisław Trębacz

Doroczne spotkanie przewodników na Jasnej Górze

W dniach 5-7 marca 2010 roku przewodnicy turystyczni spotkali się na Jasnej Górze na XXVII Pielgrzymce, którą przygotowali przewodnicy ze Starachowic. Hasło tegorocznej pielgrzymki brzmi: „Przewodnik wierny prawdzie”.



Fot. 40 Na sali św. Józefa



Fot. 41 Kolumbryna na Jasnej Górze



Fot. 42 Bp. E. Janiak odprawia Mszę Św. w sali o. A. Kordeckiego

Spotkanie w tym Narodowym Sanktuarium rozpoczęło się w piątkowe popołudniu 5 marca rekolekcjami, które poprowadził kanclerz Kurii Biskupiej w Kielcach ks. dr Andrzej Kaszycki. Większość uczestników pielgrzymki przybyła do Częstochowy w sobotnie przedpołudnie 6



Fot. 43 Sztandar Koła K. Bachledy z Zakopanego na 100-lecie śmierci patrona, został poświęcony przez ks. bpa. E. Janiaka.



Fot. 44 Zamek Mirów

marca. W sali św. Józefa o godz. 13. wejściem pocztów sztandarowych rozpoczęła się część pielgrzymkowa. Organizatorzy powitali zaproszonych gości: ks. abpa Edmunda Piza, bpa Edwarda Janiaka, ojców: Rudnika i Golonkę – przedstawiciele przeora Jasnej Góry, Stanisława Kawęckiego z Komisji Przewodnickiej PTTK i Stanisława Sikorę - sekretarza Urzędu Miejskiego w Starachowicach. Otwierając pielgrzymkę nasz opiekun Edward Janiak życzył wszystkim otwarcia na głos Boga.

Organizatorzy zawsze starają się zaciekawić zebranych swoim regionem, historią i ciekawostkami turystycznymi. Tak było i tym razem. Z historią Starachowic, zwłaszcza tą najnowszą dotyczącą przeobrażeń po 1968 roku, kiedy wygaszono ostatni wielki piec hutniczy zapoznał wspomniany Stanisław Sikora odczytując list prezydenta tego miasta. Jacek Pawłowski, przewodnik świętokrzyski przedstawił prelekcję o działalności biskupów krakowskich na ziemi kieleckiej od przełomu X i XI wieku do 1789 roku. Krzysztof Kasprzyk przedstawił bardzo ciekawy temat o początkach chrześcijaństwa w kraju Wiślan. Wiślanie to lud zamieszkujący tereny nad górną Wisłą VII- IX wieku. Według podań św. Metodę księżę Wiślan został siłą ochrzczony w 880 roku. Pomiędzy prelekcjami wystąpił chór Meridies ze Starachowic prezentując pieśni religijne i patriotyczne. Po krótkiej przerwie pielgrzymi uczestniczyli w zimowej scenerii w nabożeństwie Drogi Krzyżowej, która tradycyjnie odbywa się na Jasnogórskich Walach. O godz. 18.30 odbyła się Msza św. koncelebrowana przez biskupa Ziółka z Łodzi. Z uwagi na 100-lecie rekonstrukcji Obrazu Jasnogórskiego podczas Mszy św. odbył się apel zawierzenia narodu polskiego opiece Matce Bożej. O godz. 21 pielgrzymi uczestniczyli w Apelu Jasnogórskim, który poprowadził arcybiskup Edmund Piszcz.

W niedzielę w sali ojca Kordeckiego odbyła się Msza św. i dalsza część pielgrzymki. Mszę św. Koncelebrował ks. bp Edward Janiak, a homilię wygłosił ks. dr Andrzej Kaszycki. Później Krzysztof Szwed przedstawił historię budowy polskiego papa mobile, czyli samochodu, którym poruszał



Fot. 45 Rewitalizacja zamku w Bobolicach

się Ojciec św. podczas pierwszej historycznej pielgrzymi w 1979 roku. Na bazie produkowanego w Starachowicach Stara 660 w krótkim czasie zbudowany został duży biały, otwarty samochód znany milionom Polaków. Decyzją komunistycznych władz po pielgrzymce pojazd został sprzedany do PGR. W ostatnich latach entuzjaści odkupili pozostałości samochodu i odbudowali go. Wierna kopia tego pojazdu znajduje się obecnie w muzeum w Otrębusach. Ks. Andrzej Wróblewski opowiedział o sanktuarium maryjnym w Kołkowie-Godowie i jego obecnej działalności charytatywnej. Spotkanie przewodnickie ubogacił występ młodzieżowej orkiestry jazzowej Juniors Band ze Starachowic. W końcowej części pielgrzymki głos zabrał prezes Lech Drożdżyński – prezes ZG PTTK oraz został poświęcony sztandar Koła Przewodników Tatrzańskich z okazji 100-lecia śmierci patrona Koła.

W pielgrzymce uczestniczyło 1250 przewodników, w tym dwóch przedstawicieli naszego Oddziału PTT – prezes Stanisław Trębacz i niżej podpisany.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w jurajskich zamkach w Mirowie i Bobolicach. Zamki są odbudowywane! Robi wrażenie zwłaszcza zamek w Bobolicach. Na jesień ma nastąpić jego otwarcie i możliwość zwiedzania. A wszystko to dzięki senatorowi Jarosławowi Laseckiemu, który jest właścicielem tych zamków i z prywatnych funduszy remontuje je. Warto więc przyjechać w jesieni do Bobolic.

Jan Poręba

Nazywano go Orłem Tatr

6 sierpnia 2010 roku minie sto lat od tragicznej śmierci Klemensa Bachledy, zwanego Klimkiem, najślawniejszego przewodnika i ratownika tatrzańskiego, którego postać obrosła legendą. Dobrze znany jest przebieg wypadków, które pokrótce przypomnę.

W nieznaną, niezdobytą jeszcze północną ścianę Małego Jaworowego Szczytu weszło 5 sierpnia 1910 roku dwóch młodych taterników, studentów Politechniki Lwowskiej – Jan Jarzyna i Stanisław Szulakiewicz. W połowie ściany Jarzyna odpadł pociągając za sobą Szulakiewicza. Lina zaczęła się, więc nie spadli aż na piargi, zostali jednak mocno poturbowani. Po tym upadku Szulakiewicz nie był w stanie wycofywać się ze ściany. Jarzyna przywiązał go do haka i sam ruszył po pomoc. Udało mu się zejść, a następnie zawiadomić o wypadku TOPR. W nocy

załamała się pogoda. Ratownicy dotarli pod ścianę rano i ruszyli do akcji w fatalnej pogodzie, w deszczu, gradzie i śniegu naprzemian. Byli bardzo zmęczeni. Klimek szedł szybciej i odwiązał się od liny. Gdy Zaruski zarządził odwrót, mimo nawoływań, aby zawrócić, nie przerwał poszukiwań. W pewnym momencie zeszła kamienna lawina, która strąciła Klimka ze ściany do żlebu. Dopiero na trzeci dzień ratownicy zdołali dotrzeć do martwego Szulakiewicza. Ciało Klimka Bachledy znaleziono w stromym żlebie dopiero 13 sierpnia, zniesiono je na dół dwa dni później. Po przewiezieniu zwłok do Zakopanego 19 sierpnia pochowano Klimka Bachledę na Nowym Cmentarzu Zakopiańskim, a jego tłumny pogrzeb stał się żywiołową manifestacją ludności miejscowej i gości¹.

Postawę Klimka jako ratownika powszechnie uznano za bohaterską. Wbrew wszystkiemu spieszył na ratunek poszkodowanemu taternikowi ponosząc w tej akcji śmierć. Jako przewodnik znany był powszechnie i cieszył się wielką sympatią. Kim był ten góral?

Wiadomo kiedy zginął, nie wiadomo dokładnie, kiedy się urodził i kto go spłodził. Urodził się w 1849 roku w Kościelisku jako nieślubne dziecko, a gdy miał lat dwanaście zmarła mu matka. Sierota dorastał pracując u gazdów w Zakopanem lub u baców na halach, a potem szukał pracy na Słowacji. Po odbyciu służby wojskowej wrócił do Zakopanego w 1873, trafiając na epidemię cholery. Z wielkim poświęceniem pielęgnował chorych i grzebał zmarłych. Pracował potem jako cieśla, był też kłusownikiem w Tatrach.

Towarzystwo Tatrzańskie już w 1875 roku zorganizowało przewodnictwo werbując kandydatów z miejscowej ludności, często spośród dawnych kłusowników. Jednym z przewodników został Klemens Bachleda wykazując się dobrą orientacją w górskim terenie i zdolnościami wspinaczkowymi. Posiadał wybitne zalety charakteru: takt i kulturę obyczajów, odwagę i rozagę, ofiarność, uczynność, pracowitość, uczciwość. W 1886 roku uzyskał I klasę przewodnicką. Wielu znanych ludzi chętnie korzystało z jego usług; między innymi wprowadzał w Tatry Karola Potkańskiego, Jana Fischera, Kazi-



Fot. 46 Klimek Bachleda

mierza Przerwę-Tetmajera, Ferdynanda Hoesicka², Stanisława Eljasza-Radzikowskiego, Franciszka Henryka Nowickiego, Janusza Chmielowskiego, Mieczysława Karłowicza, ks. Walentego Gadowskiego, Tadeusza Boy-Żeleńskiego, Henryka Sienkiewicza.

Klimek odkrył w Tatrach wiele nowych dróg taternickich, poczynając od zejścia z Łomnicy jej północną ścianą (1888). Dokonał pierwszych wejść na nie zdobyte jeszcze: Staroleśny Szczyt (1892), Ganek (1895), Rumanowy Szczyt (1902), Kaczy Szczyt (1904), Zadni Mnich (1904) czy Kozie Czuby (1904). Dokonał drugiego wejścia na Mnicha i Żabiego Konia. W 1905 roku uczestniczył w pierwszym zimowym wejściu Żlebem Karczmarza na Gerlach, a także na Bystrą, najwyższy szczyt Tatr Zachodnich. Odgrywał wybitną rolę w taternickim zdobywaniu Tatr przez ponad 30 lat. Klemens Bachleda był pierwszym z górali, który opanował jazdę na nartach.

Gdy po tragicznej śmierci Mieczysława Karłowicza Mariusz Zaruski powołał do życia Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe wstąpił do niego Klemens Bachleda i wkrótce dał się poznać jako jeden z najbardziej czyn-

nych i ofiarnych jego członków. Opinie tą potwierdził swoją śmiercią.

Stał się legendą, napisano o nim wiele wierszy i opowieści, jego życie stało się inspiracją Księgi Tatr Jalu Kurka i sztuki teatralnej Juliana Reimschüssela pt. „Klimek Bachleda– Orzeł Tatr”. Upamiętniono go w nazewnictwie tatrzańskim; jest w Tatrach Klimkowa Przełęcz i Klimkowa Turnia. Jest tablica na Symbolicznym Cmentarzu pod Osterwą, a na głazie nagrobnym napis głosi: „Poświęcił się i zginął”. Tablica ku jego czci znajduje się na ścianie Dworca Tatrzańskiego. Ma w Zakopanem swoją ulicę.

Stał się patronem wielu organizacji i instytucji, z których najbardziej znane jest Koło Przewodników Tatrzańskich w Zakopanem im. Klimka Bachledy. Etos przewodnika tatrzańskiego już od stu lat jest budowany na życiu i śmierci Klemensa Bachledy.

Barbara Morawska-Nowak

1) Najwierniejszy opis wydarzeń przedstawił ich bezpośredni uczestnik Mariusz Zaruski w swojej książce „Na bezdrożach tatrzańskich” napisanej w roku 1934. Jej trzecie wydanie poprawione i uzupełnione tomem „Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe” zostało wydane przez Wydawnictwo „Sport i Turystyka”, Warszawa 1958.

2) Ferdynand Hoesick opisał wszystkie swoje wycieczki w Tatry odbyte pod przewodnictwem Klimka Bachledy na przestrzeni 25 lat poczynawszy od pierwszej w 1883 roku oraz przeżycia związane z jego śmiercią w swojej książce „Legendowe postacie zakopiańskie” wydanej przez Państwowy Instytut Wydawniczy w 1959 roku.

Szlaki papieskie u Kardynała Dziwisza

Kraków - niekwestionowana stolica Szlaków Papieskich. Tu Jan Paweł II mieszkał, studiował, stąd zarządzał archidiecezją krakowską. Z Krakowa wyruszał na górskie wędrówki i wyprawy kajakowe. Z Krakowa udał się w 1978 r. na konklawe do Watykanu, aby przez cały okres pontyfikatu powracać do umiłowanego miasta, w którym pod koniec ziemskiej wędrówki zawierzył losy świata i każdego człowieka Miłosierdziu Bożemu.

Doroczne spotkanie z Metropolitą Krakowskim Kardynałem Stanisławem Dziwiszem - Patronem Szlaków Papieskich, jest wydarzeniem wielkiej wagi w życiu osób współpracujących z Fundacją Szlaki Papieskie, oraz sympatyków głoszonej przez nią idei zachowania pamięci o miejscach, po których wędrował przyszły Papież. Spełnieniem pragnień ludzi, którzy troszczą się o tę część dziedzictwa papieskiego, jaka pozostała na miejscach wędrówek księdza i kardynała Wojtyły w naszej ojczyźnie. Niektórzy mówią wręcz, że przeżycia związane z Eucharystią w Kaplicy Arcybiskupów Krakowskich, spotkanie z Księdzem Kardynałem - najbliższym Współpracownikiem i Opiekunem Jana Pawła II, dodaje im

sił w pracy dla Szlaków i w codziennym życiu, a wspominane jest przez cały rok. Odwiedzając szczególne na mapie Polski i Krakowa miejsce przy ul. Franciszkańskiej 3, związane z Janem Pawłem II jak żadne, uczestnicy spotkania mogą przy tej okazji podziękować za patronat obecnemu Metropolicie Krakowskiemu, usłyszeć od tego, który czuwał u boku Papieża Polaka słowa zachęty do dalszej pracy nad „pilnowaniem jego szlaków”, i umacniać się we wspólnocie dążącej do tego samego celu.



Fot. 47 W kaplicy Arcybiskupów Krakowskich



Fot. 48 Apartament Kurii z "oknem Papieskim"

Tegoroczne spotkanie przypadło na 20 marca, w ciepłą słoneczną sobotę przedwiośnia. Rozpoczęło się na dziedzińcu Kurii przed pomnikiem sługi Bożego Jana Pawła II, gdzie licznie przybyli zaśpiewali „Barkę”, a przedstawiciele regionów, gmin i parafii złożyli kwiaty u podnóża pomnika Papieża i zapalili znicze. W wiosennym słońcu mieniły się barwne stroje górali z Klikuszowej i Raby Wyżnej, z Orawy, Tatr, z regionu nowosądeckiego i



Fot. 49 Poświęcenie "Papieskich Pastorałów"

podkrakowskiego, aż do dużej reprezentacji Kaszubów ze Słupska i okolic. A przecież byli też mieszkańcy Bieszczad i Sudetów, Warszawy i Skarżyska Kamiennej. I bardzo ważni goście – duża grupa osób z Środowiska.

Następnie udali się wszyscy do kaplicy arcybiskupów krakowskich na Mszę św. koncelebrowaną przez Kard. Stanisława Dziwisza z kilkunastoma kapłanami, którzy współpracują z Szlakami Papieskimi. Przed Mszą św. Arcybiskup Metropolita przywitał uczestników i podzielił się z nimi myślami, które niemal nasuwają się same, gdy przekracza się próg kaplicy, gdzie przez lata sprawował Eucharystię kard. Karol Wojtyła i modlił się za każdym razem, gdy odwiedzał Kraków jako Papież. Uczestniczący w Mszy św., byli wzruszeni słowami Kardynała nawiązującymi do wydarzeń sprzed lat - do obecności i pracy przed Bogiem, jaka się dokonywała w tym miejscu w umyśle i sercu Wielkiego Papieża z Krakowa. W drugiej części homilii Kard. Dziwisz powrócił do postaci Jana Pawła II - mówił o jego wielkości i świętości, dzielił się osobistym wspomnieniem o dniu, gdy w uroczystość św. Józefa (1998 r.) Jan Paweł II włączył go w sukcesję apostolską. Homilię Kardynał zakończył słowami: Idźmy śladami Jana Pawła II do celu, którym jest Jezus Chrystus. Odnajdźmy na Szlakach Papieskich samych siebie...

Oprawę muzyczną Mszy św. pięknie prowadził chór „Przemienienie” z Jabłonki Orawskiej, śpiewał też zespół ludowy „Zgoda” ze Smółdzina k. Słupska, grała „muzyka” góralska z Klikuszowej.

Po Mszy św. wszyscy przeszli do apartamentów kurii, gdzie przy słynnym Papieskim Oknie – miejscu dialogów Ojca Świętego z młodzieżą Krakowa w czasie pielgrzymek apostolskich - odbyło się spotkanie z Kardynałem Dziwiszem.

Wchodzącego Metropolitę powitała „muzyka” z Klikuszowej, po czym Urszula Własiuk - Prezes Fundacji Szlaki Papieskie zwięźle przedstawiła sprawozdanie z działalności na Szlakach Papieskich w 2009 roku, w różnych rejonach Polski. Między innymi powiedziała też: Wędrówka Papieskimi Szlakami, połączona ze zgłębianiem przesłania Ojca Świętego zawartego w jego nauczaniu – nie kończy się na nas. Idea ta narodziła się, aby żyć w przyszłości, w następnych pokoleniach. Taka jest nasza nadzieja i taki jest cel, któremu służymy od blisko dziesięciu lat. Tworzenie Szlaków Papieskich to dzieło wielu ludzi różnych zawodów, stanów, osób w różnym wieku. Dzieło realizowane bezinteresownie i najczęściej z wielkim oddaniem.

Trwałość Szlaków Papieskich nie polega wyłącznie na pobudzaniu pamięci poprzez kamienie, tablice i znaki na drzewach, co już jest efektem działania, ale także przez przekaz najtrwalszy jakim jest ludzka myśl. Wspomnę tu publikację 12-tomowego przewodnika po Szlakach „Jestem synem tej ziemi”, wydawanego sukcesywnie staraniem

Edycji Świętego Pawła z Częstochowy. W styczniu 2010 ukazały się „Tatry”, obecnie w druku jest t. II - „Podhale” oraz t. III - „Orawa-Spiz-Pieniny”. Pragnę podkreślić, że cykl ten, który ma ułatwić wędrówkę Szlakami Jana Pawła II po polskiej ziemi, realizowany jest przy bezinteresownej pomocy osób, które wspierają dzieło Szlaków Papieskich, przekazując swoje świadectwa w formie zdjęć, wspomnień, poezji. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób otaczają dzieło Szlaków Papieskich swoją życzliwością i zaangażowaniem pragnę w obecności Waszej Eminencji wyrazić szczególną wdzięczność.

Na ręce Księdza Kardynała, dla wszystkich uczestników spotkania, przekazała od Marszałka Województwa Małopolskiego, Marka Nawary, któremu obowiązki nie pozwoliły przybyć na spotkanie – słowa szacunku i pozdrowienia.

Zakończyła życzeniami i bukietem z dwunastu karminowych róż: Wczoraj minęła kolejna rocznica otrzymania przez Waszą Eminencję święceń biskupich. Z tej okazji składamy naszemu Patronowi najserdeczniejsze życzenia wielu łask Bożych za wstawienictwem Świętego Józefa oraz za przyczyną Sługi Bożego Jana Pawła II. Szczęść Boże!

Do życzeń dołączyli się też uczestnicy spotkania - wręczali byłemu kapelanowi Ojca Świętego kwiaty lub upominki związane zwykle z regionem, z jakiego pochodzili.

Wydarzeniem była mistrzowska interpretacja ostatniej części „Tryptyku Rzymskiego”, w wykonaniu Tadeusza Malaka, znakomitego aktora scen krakowskich. Sposób, w jaki czyta on poezję papieską najbardziej przypomina Autora. Słuchacze byli bardzo przejęci, wielu wymieniało się potem spostrzeżeniami, że tak przeczytany utwór po raz pierwszy stał się dla nich zrozumiały.

Wymownym akcentem, szczególnie w okresie trwającego właśnie Wielkiego Postu, było uroczyste poświęcenie przez

Kardynała Dziwisza trzech blisko trzymetrowych żelaznych krzyży - Papieskich Pastorałów, przeznaczonych na oznaczenie Szlaku Papieskiego „Nie lękajcie się...”, poprowadzonego z krakowskiego Salwatora, przez tereny gmin: Liszki (Rączna), Czernichów, Brzeźnica, i - Pasmem Draboża do Kalwarii Zebrzydowskiej. Krzyże te, towarzyszące całemu spotkaniu, przynieśli wójtowie: Wacław Kula z gminy Liszki, Szymon Łytek z gminy Czernichów, i Bogusław Antos z gminy Brzeźnica. Kardynał, przed modlitwą poświęcenia krzyży, nawiązał w kilku słowach do Krzyża na Giewoncie, który przywoływał często Ojciec Święty, a on sam umieścił Giewont w swym biskupim herbie w myśl sugestii Jana Pawła II.

Spotkanie zakończył miły występ zespołu dziecięcego z Mocarzyna k. Słupska, który zaprezentował Księdzu Kardynałowi „Abecadło kaszubskie”.

Atmosfera stała się jeszcze bardziej papieska, rodzinna, taka, z której pragnie się zaczerpnąć i zatrzymać dla siebie jak najwięcej.

Ostatnim miejscem spotkania była Sala Włoska w krużgankach kościoła Ojców Franciszkanów - miejsce na spokojniejszą wymianę myśli pomiędzy ludźmi, których zbliżył Ojciec Święty. Przed laty jednoczył „rodzinkę” akademicką, a teraz, jak to zauważył dzisiaj przy Jego Oknie kard. Stanisław Dziwisz - tworzy rodzinę Szlaków Papieskich.

Ks. dr Stefan Misiniec

Poświęcenie Szlaku Papieskiego „Nie lękajcie się” odbędzie się w niedzielę 16 maja 2010 (w 90 rocznicę urodzin Ojca Świętego) o godz. 16.00 przy kapliczce Miłosierdzia Bożego na wzniesieniu Draboż w Bęczynie.

Tadeusz Staich

Wśród drewnianych świątyń Podhala

Od wieków drewno było naturalnym budulcem Podhala, czy szerzej – polskiego Podtatrze, jeśli przez region ten rozumiemy pięć jego części: Skalne Podhale, Podhale Niżnie, Spisz, Ziemię Czorszyńską i Orawę. Głównym motywem tych subregionów są góry o charakterze alpejskim – Tatry. One panują nad całą tą krainą, podług bliskiego nad sobą nieba stroiły klimat, odmierzają żyzność ziemi, modelowały życie człowieka. Polana pod granicą i regle, las wysokogórski, były środowiskami tego życia obok góralskiej dziedziny, wsi.

Na polanie rodził się szałas z drewna, smrekowy lub jedłowy, bo to był najbliższy góralskim dło-

niom budulec. Dłonie te, kierowane rozumem i celnym odczuciem, nadawały kształt, proporcje i ciosały dach tudzież zrąb budowli, rzeźbiły sosręby, wznosiły wiązania, szatry i sypance. Cioską, poręczną siekierą, dobywano z drewna swoiste piękno naczyń, wszelieniejakich sprzętów. Frasobliwych wreszcie, Krzyży Świętych, Pan Jezusków, Bozusiów. Ukoronowaniem zabudowy wsi było postawienie kościoła w centralnym lub najdogodniejszym, albo i najgłodniejszym jej punkcie. Z tego samego oczywiście materiału – z drewna. Drewno było kiedyś drzewem, żyło, współżyło z człowiekiem, dawało schronienie i ciepło, jak organy grało listowiem w czas



Fot. 50 Kościół św. Jacka w Groniu

burzy, śpiewało w gałązkach, gdy trącał je wiosenny wiatr, tworzyło część niepodzielnego krajobrazu. Teraz, w czasie jak gdyby nieprawdziwej do końca śmierci, przetłumaczyło swoją funkcję podług innej potrzeby, zachowało się jak akumulator oddający wcześniej z ziemi moc. Przekazało inną materię ciepła, stało się w swych odsłoniętych słojach podobne złotu, zaświeciło swym pięknem, sprzyjało modlitwie.

Turyści odwiedzający Podhale dziwią się, że po dzień dzisiejszy górale budują drewniane domy i kościoły. To zdziwienie uzasadnione jest najłatwiej budzącym się w tym przypadku przekonaniem, że budownictwo drewniane doszczętnie trawi ogień. Nie jest to słuszne; pożar zjawia się najczęściej tam, gdzie brak tradycji i ciągłości takiej zabudowy zarówno więc instynkt ochronny, jak i umiejętne użytkowanie obiektu są na Podhalu cechą powszechną. Od kilkuset lat stoi nienaruszony ogniem Chochotów, wieś – muzeum, o wspaniałej zabudowie drewnianej. Od kilkuset lat stoją i służą modlitwie sławne świątynie w Dębnie, Grywałdzie, czy Trybszu. Góral poprzez swoją tradycję i doświadczenie wie, że drewniany dom stwarza zdrowsze, cieplejsze i miłsze bytowanie, że drewniany kościół bardziej sprzyja skupieniu, bo jest pochodną najbliższego krajobrazu, organiczną częścią wsi.

Jest tych drewnianych kościołów trzydzieści na Podhalu, z czego aż dwanaście o wybitnych cechach zabytkowych. W tej trzydziestce mieści się również świątynia zbudowana w pięćdziesiątych latach naszego stulecia, stanowiąca wyjątkowy dokument piękna, także współczesnej sztuki. W niniejszej rozprawce

przypatrzymy się jej i odwiedzimy sześć innych, budzących największe zainteresowanie.

1. Gronia wian koralowy

Trudno w tym szyku wymawia się tytułowe słowa. Mogłyby one być ćwiczeniem ortofonicznym dla niektórych prezenterów lub recytatorów, podobnie jak „ćwiczenia” z dziedziny architektury regionalnej dla współczesnych projektantów. Tym ostatnim często obca jest idea twórczego kultywowania budownictwa starej wsi podhalańskiej, jak dawniej czynił to Stanisław Witkiewicz. Są to ćwiczenia trudne dla tych, których urzekło wyłącznie szkło, stal i beton, a drewno służy im jako materiał do realizacji „akcentów regionalnych” w żelbetowej bryle.

Zdarzają się jednak zamówienia na obiekty drewniane stylowo i logicznie rosnące z góralszczyzny, a przecież wysoce funkcjonalne na sposób nowoczesny. Trzeba te zamówienia podejmować i godnie je realizować. W architekturze światowej znaczy to, że „Polacy nie gęsi”, że też swój styl mają i nie sprowadzają swojego budownictwa do idei kosmopolityzmu. Oczywiście, o budulec drewniany dzisiaj trudno, ale jeśli ośrodek czy region nim dysponuje, to inicjatywę trzeba podjąć.

Groń to wieś schowana w dolinie Racnego Potoku, albo – jeśli kto woli – Leśnickiego Potoku. „Racny” Potok – bo jeszcze niedawno słygał rakami, które żyły w jego krystalicznej wodzie. Powoli jednak, jak wiele takich potoków w Polsce, zamienia się w ściek ... Raki wynoszą się, trudno zgadnąć dokąd, potok płynie dalej, a nad nim, prawie w środku wsi, ludzki rozum i ludzkie ręce ułożyły wian, który – gdybyśmy nie byli na Podhalu – trzeba nazwać wianem z pereł. Ale na Podhalu o wiele sposobniejsze są koralowe, jako że one właśnie dopełniają piękna w niewieścim odzieniu.

Wieś sama oczywiście strojna w zieleń i urozmaicony krajobraz. W te właśnie komponenty wstawiono w pięćdziesiątych latach naszego wieku drewniany kościół, prezentujący się jako koralowy wian. Kościół zbudowany z drewna trzydzieści lat temu? Tak, na tę budowlę przeznaczono najcenniejszy, najdroższy materiał, jakim jest drewno.

Ani wsi, ani kościoła z daleka nie widać. Jadąc z Nowego Targu w kierunku wschodnim, trzeba skręcić z czorsztyńskiej drogi w gościniec prowadzący obok lotniska nowotarskiego do Białki i Bukowiny Tatrzańskiej. Na rozstajach jedna droga prowadzi do Gronkowa, druga przez Bór do Szaflar, a my z białczyńskiego szlaku obieramy trakt wzdłuż potoku. Po kilku kilometrach jazdy przez schludnie zabudowaną wieś

spostrzegamy kościół.

Od razu jakże miłe wrażenie: z ziemi wyrasta kwiat wieży w rytmach gontów, z podobnym jak w Białce i Dębnie hełmem. Pod nim czterościanowa izbica opasana drewnicami, czyli deskami u dołu wyciętymi w przemysłne ząbce. Izbica pełni dzisiaj rolę dzwonnicy; kiedyś – czterysta czy pięćset lat temu – była strażnicą, w której strażnik czuwał nad bezpieczeństwem osady. Zanim wejdziemy do wnętrza, obejźmy kościół dokoła. Nietrudno znaleźć analogię do bryły chałupy góralskiej, nietrudno też dostrzec znakomitą proporcję dachów i daszów w stosunku do wieży i we wzajemnych odniesieniach. Cały czas urzeka nas wspaniały rytm pokryw gontowych. Otoczony drzewami kościół wybiega od wschodu na widną polanę, usytuowany jest w stosunku do potoku i zabudowy wsi niezwykle celnie, harmonijnie. Kępy bujnej zieleni a w górze niebo Podhala stanowią i określają jego miejsce. Cała budowla nawiązuje niezwykle trafnie do starodawnego budownictwa podhalańskiego.

Wchodzimy do wnętrza. Proste ławy jakby na inny sposób odmieniają rytm gontów zewnętrznych połaci kościoła. Półmrok przysiadła pod wysokimi emporami, modlitewne skupienie zdaje się czekać na nas tutaj od dawna. Główny ołtarz jakby zagubiony w perspektywie nawy. Ale wzrok oswaja się szybko. W górze, na środku, zwieszono ogromny, wspaniały świecznik z blisko stoma źródłami światła, które na swój sposób rytmizuje przestrzeń poprzez wzajemne układy. Zbliżamy się do ołtarza. Stół ofiarny wysoko, nad nim monumentalnie wzniesiona szafa ołtarzowa, osadzona na potężnej osi. Otwierają się skrzydła. We wnętrzu, jako postać centralna, ukazuje się święty Jacek, patron parafii. Boczne płaskorzeźby przedstawiają sześciu polskich świętych i błogosławionych: Jadwigę Śląską, Kingę, Jolantę, Czesława, Szymona z Lipnicy i Stanisława Szczepanowskiego. Bardzo współczesny układ plastyczny z dużą ekspresją przekazuje twórczą myśl. Po chwili szafa zamyka się wolno i cała jej bryła obraca się o pełny kąt. Teraz, zanim otworzą się drugie skrzydła tryptyku, widać na ich płaszczyznach różowo-srebrne malowidła: stylizowane kwiaty i polatujące ptaki. Obraz lekki w swej fakturze, pełen światła i bieli, zachwyca oczy. A oto otwierają się skrzydła. Z pośrodku wyłania się Matka Boża z Dzieckiem, a po bokach z maestrią potraktowane sceny z życia Madonny, a więc Zwiastowanie, Boże Narodzenie, Pokłon Mędrców, Ucieczka do Egiptu, Dwunastoletni Jezus w świątyni, Zaśnięcie Panny Marii.

Rzeźby tryptyku wykonał zakopiański artysta Michał Wojciech Gąsienica Szostak, autorką malowideł jest również zakopiańska artystka Ewa Fajkosz. Złocen-



Fot. 51 Rytm gontów kościoła w Groniu

ia ram i niektórych szczegółów obrazu sporządził Józef Kotula z Tarnowa, a prace stolarskie Józef Piszczek z Białki. Całość tryptyku i stołu ofiarnego projektował zakopiańczyk, profesor Politechniki Wrocławskiej, Tadeusz Brzoza.

Profesor Brzoza był generalnym projektantem, twórcą kościoła w Groniu. Jest to wielkie Jego dzieło. Spodziewano się na Podhalu coraz śmielszych i piękniejszych budowli Profesora; niektórzy uważali Go za współczesnego twórczego kontynuatora Stanisława Witkiewicza w regionalnej stylowej architekturze Podhala. Niestety, w pełni sił swego talentu zginął w wypadku samochodowym w 1978 r.

Opuszczamy grońską świątynię przekonani o pięknie współczesnej architektury i plastyki, która rosnąc ze sztuki Podhala świadczy o logice chłopskiej myśli współbrzmiejącej z krajobrazem, tworzącej ład w środowisku człowieka.

Pomyślmy więc teraz: pełen kontrastów, niedawno wykształcony ustrój osobowości ludzkiej, dąży do zastąpienia harmonii przez zaskakującą, fortissimo brzmiącą ideę. Idea ta jest przeciwstawieniem dotychczasowego ładu, stanowi wyraz niepokoju człowieka, krzyczy wraz z nim samym, zaprzecza życiu szukającemu równowagi. Są to niewątpliwie skutki ostatniej tak bardzo okrutnej w swych realiach wojny, która okaleczyła wewnętrzny ład człowieka.

Takie refleksje budzą się pod wpływem przeżyć w grońskiej świątyni, pełnej spokoju, stojącej w naturalnym krajobrazie podhalańskiej wsi.

(Tekst drukowany w: „Kalendarz „Caritas 1988, Warszawa 1988, Wyd. „Pelikan”, s. 207 – 208, 211 – 213; „Hale i Dziedziny” R. II, nr 1 (15) 1991, s. 9)

POSTSCRIPTUM

Powyższy tekst stanowi fragment ostatniej przygotowywanej przez Tadeusza Staicha, wspólnie z fotografikiem Mieczysławem Żbikiem, monografii o kościołach Podhala. Książka miała się ukazać w nieistniejącym obecnie warszawskim wydawnictwie „Pelikan”. W pierwszej połowie 1987 roku, spełniając prośbę red. Czesława Biedulskiego, Staich przekazał do druku w Kalendarzu „Caritas” 1988 siedem szkiców o świątyniach Podhala. Materiały do monografii zbierał do ostatnich dni swojego życia. 25 lipca 1987 roku, a więc tydzień przed śmiercią, był na Groniu razem z Mieczysławem Żbikiem, który utrwalił na zdjęciu postać Tadeusza Staicha na tle ukochanego przez Niego drewnianego kościoła.

Oprócz fotografii zachowały się w notatniku Staicha

luźne zapiski z wielominutowej rozmowy z księdzem Józefem Szczypką. Miały być podstawą uzupełnień napisanego wcześniej szkicu o kościele na Groniu. Oto one:

1952 – fundamenty. 30 VIII 1953 poświęcenie kościoła. Plebania 1957 rok. 15 X 1958 rok erygowanie parafii. 1976 rok projekt ołtarza głównego – Brzoza. VIII 77 – wstawiono ołtarz. Prezbiterium strop: 26 ślicznie rzeźbionych kasetonów. Andrzej Galek – stacje, b. piękna XIV, u dołu obrazu leżą lełujki; b. piękna XII – Jezus Ukrzyżowany umiera. Wspaniałe lampki wieczyste. Świecznik projektował Brzoza. Nie zrealizowany projekt wytłaczanych w miedzi – analogia do tworzywa świecznika – scen do Pater noster. Miały zdobić drzwi szafy od strony św. Jacka. Zbyt duże obciążenie szafy ołtarzowej.

Zofia Stojakowska- Staichowa

Kazanie księdza prałata Władysława Zązła na Święconym Związku Podhalan w Lipnicy Wielkiej na Orawie 11 kwietnia RP 2010



Fot. 52 Kapelan ZP Władysław Zązła

„Hej, byli chłopcy, byli
Hej, ale się mineli
Hej, i my się miniemy
Hej, po maluśkiej chwili.”

Ostomili, Pokochani!

W słowak tej śpiewki zawarto jest scyro prawda i święto prawda o przemijaniu ludzkiego życia: albo pomalucku, albo wartko, albo naroz. Pon Jezus nie godził słów na wiatre kiedy pedziół, że nie wiecie dnia ani godziny, bo „o godzinie, której się nie domyślacie Syn Człowieczy przyjdzie”, do was, albo po was. Cłek planuje i myśli, a Bóg kreśli „nie mając względu na osoby”.

W oktawie Zmartwychwstania, w sobotę przed Uroczystością Bożego Miłosierdzia, zbacujący 5 rocznice śmierci Sługi Bożego Papieża Poloka Jana Pawła II, w 70 rocznice mordu katyńskiego Opatrzność dała nam bolesny znak katastrofy samolotowej w Smoleńsku w Rosji, we fłorej zginęło 96 osób, a pomiędzy nimi Pan Prezydent RP Lech Kaczyński ze swoją ślubną Marią, prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, biskupi z duchownymi, generałowie, ministrowie, posłowie, senatorowie, członkowie Rodzin Katyńskich i cała załoga. Stało się i już się nie odstanie!

Zdumieni, oniemiałi, gotowi pytać nawet Pana

Boga: cymu tak sie stało? Przede syćkim trza pedzieć, zej Panu Bogu takik pytań sie nie zadaje, a jakby kciało sie juz mieć odpowiedź na to zadane pytanie, to trzeba by zachować przeświadcynie o Jego miłości, ze zabiyro cleka w nojlepszym momencie dlo jego zbawynio, a ze jest Panem, do ftorego syćko należy i od ftorego syćko zalezy, wolno mu zabrac do sobie o kozdym casie.

Prowda o 22 000 ofiarak polskiej inteligencji, zamordowanyk 70 roków temu w Katyniu, przez tele roki nie mogła sie przebić i wyjść na jaw. Agresorzy ze Wschodu i Zachodu - Niemcy i Sowietci tej prowdy sie wypierali, Anglicy, Amerykanie i inni, dlo poprawności politycznej woleli przemilceć. Był proces norymberski dlo osądzenio zbrodni hitlerowskich, nie było procesu dlo osądzenio zbrodni stalinowskich, a o Katyniu nie wolno było nawet pisać nawet w podręcznikach do historii, bo był sojusz ze Związkiem Radzieckim.

16 października 1978 roku stoł sie kolejny „cud nad Wisłą”, abo nad Tybrem, kiedy w Rzymie na konklawe następcą św. Piotra Apostoła kardynałowie wybrali „słowiańskiego papieża”, wyprorokowanego przez Juliusza Słowackiego „co rozdo miłość jak dziś mocarze rozdają broń”. Przeżywszy wojne na sobie, syn wojskowego, znoł prowde o jednyk i drugik sasiadach, wiedział, ze i za nasyk casów tocy sie „bitwa o Polskę” – godoł do nos i za nos, upominający się o „dziejową sprawiedliwość” dlo Polski swojej Ojczyzny, ftojej ziemię całowół za kozdym razem jak ręce Matki. Do sprawujących władze godoł, ze syćkie polskie sprawy cuje tak jakby dalij był na Polskij Ziemi, a „wiele spraw mnie boli i Was powinny boleć, jeżeli się wzięło odpowiedzialność za Naród”. W Skoczowie w 1995 roku stwierdził Papież: „czas próby polskich sumień trwa”.

Miłość nie jedno mo imię i wolność nie jedno mo imię. Cy o taką „wolność nasq i wasq” bili sie polscy żołnierze na tyłu polach bitew i ginęli w Katyniu – jeśli padają polskie stocznie, huty, kopalnie, cukrownie, banki i media? Nas Ojciec Święty wiedziol o „strukturach zła”. Prymas Tysiąclecia kardynał Stefan Wyszyński 2 lutego 1981 roku, wnet po powstaniu „Solidarności”, kiedy zmieniały sie casy – przestrzegol: „nie chodzi o zmianę ludzi na stanowiskach, ale chodzi o zmianę człowieka, aby klucze od kasy państw-

wowej nie przechodziły z rąk jednych złodziei do drugich”.

Pan Prezydent Lech Kaczyński, wielki patriota, fto-ory tak niedowno był w Nowym Targu i Ludźmierzu na 90-lecie Związku Podhalań, scyrze pragnął dobra Polski, odznacół zasłużonyk dlo Ojczyzny, kciol pokłonić sie ofiarom Katynia i wyjaśnić o nich prowde, ale widocnie trza było jesce mocnijszego głosu, głosu od Boga, aby ta cało prowda przebiła sie z całą mocą krwi męczeńskiej na ołtarzu Ojczyzny – na cały świat.

Kiedys nas Ojciec Święty powiadol: „jak trudno jest być Polakiem, ale jak dobrze jest być Polakiem”. Idąc za Jego myślą, ze dzięki Zmartwychwstaniu Pana Jezusa „śmierć będzie przejściem od życia do życia”, ufamy, ze i z tej wstrząsającej nagłej śmierci „życie tryska”. Mijmy nadzieję i ufność, ze Boże Miłosierdzie sprawi, ze nas Ojciec Święty, ks. Jerzy Popiełuszko, Ci, co zginęli 10 kwietnia 2010 roku i Ci, co zginęli 70 roków w Katyniu wyprosom u Boga pokój i bezpieczeństwo dlo nasej Ojczyzny.

„Nie płacz, Polska zmartwychwstanie!” – taki napis widnieje w kaplicy IV stacji Drogi Krzyżowej Pana Jezusa w Jerozolimie. Kaplice tą ufundowali polscy żołnierze z pieniędzy dawanyk na papierosy, co z armią Władysława Andersa, decyzją generała Władysława Sikorskiego (co tys zginął w katastrofie samolotowej) przešli przez Sybir, Palestynę, Afrykę i došli pod Monte Cassino. Po nieudanyk podejściak pod klasztor żołnierzy innyk narodowości, wiedzieli, co ik ceko. Przez cały tydzień kapelani spowiadali, udzielali Wiatyku na droge do wieczności i tak uzbrojeni pošli do tej strasnej bitwy i ją wygrali, i po wieki opiewać ją będzie pieśń „Czerwone maki na Monte Cassino”. Nikt sie nie będzie dziwił, ze do takik miejsc będzie teraz nalezoł i Katyń i Smoleńsk.

„Poznacie prawdę a prawda was wyzwoli”

Nie płacz, Polska zmartwychwstanie!

„Nie bójmy się niczego”, mawiol Sługa Boży ks. Jerzy Popiełuszko, ftoży będzie beatyfikowany 6 czerwca 2010 roku, „bójmy się tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju”. Amen

Ks. Władysław Zązel kapelan Związku Podhalań

Czy to etyczne?

Wspinanie wpisuje się w kanon współczesnej mody i globalnej kultury, która skutecznie zaczyna wypierać etos wspinacza ... „człowieka gór”. Ale nie na etosie chce się skupić. Wspinaczka jako sport, który na pewnym etapie zaczął towarzyszyć człowiekowi, ma tyłu zwolenników co przeciwników. Wspinanie jest modne, rozwija, daje przyjemność i wiele satysfakcji,

uczy opanowania, wyrabia charakter i jeszcze wiele innych przymiotów wspinania można wymieniać by przekonać sceptyków, ale czy jest etyczne i moralnie dopuszczalne? Bo dla mnie, człowieka wierzącego ma to dość istotne znaczenie, co robie z tak cenną wartością jaką jest moje życie.

Wspinaczka zaliczana jest do szerokiej i wciąż powiększającej się grupy sportów ekstremalnych. Ogólnie możemy je ująć następującą definicją: sporty



Fot. 53 Na Granatach

ekstremalne - sporty, których uprawianie wiąże się z większym ryzykiem niż w innych dyscyplinach. Zazwyczaj wymagają ponadprzeciętnych zdolności fizycznych lub psychicznych oraz odpowiedniego przygotowania.

Wiele z tak zwanych sportów ekstremalnych ma komercyjny charakter i w istocie jest zjawiskiem bardziej socjologiczno-marketingowym niż sportowym. Wielkie koncerny obudowują młodzieżowe subkultury w



Fot. 54 Na ścianie

elementy wyczynu sportowego aby lepiej pozycjonować swoje produkty, których w razie braku sportu nikt by nie kupił.

Etyka (katolicka) zgłasza pewne „wątpliwości” co do moralnej dopuszczalności takich gałęzi sportu wyczynowego, z którymi związane jest względnie duże niebezpieczeństwo utraty życia, bądź przynajmniej poważnej szkody na zdrowiu. Do tych sportów zaliczany jest alpinizm (wspinaczka wysokogórska). Tak postawiona teza oparta jest na częstotliwości zaistniałych podczas wypraw wypadków śmiertelnych i przypadków kalectwa. Każdy z takich przypadków powinien być poddany dokładnej ocenie moralnej, z uwzględnieniem wielości zaistniałych czynników. Po wnikliwej analizie okoliczności zdarzenia okazuje się, że pojawia się ambiwalencja w dokonywaniu sądów moralnych. W próbie oceny moralnej należy uwzględnić sytuacje losowe (niezależne od działalności człowieka) bądź subiektywne błędy, które wynikają z niezachowania wymaganych środków ostrożności i zasad bezpieczeństwa. W takim przypadku za zaistniałe szkody na życiu i zdrowiu wspinaczy trudno winić sam alpinizm jako rodzaj uprawianej dyscypliny.

W kształtowaniu się zakresu moralnej dopuszczalności ryzyka związanego z uprawianiem taternictwa, wspinaczki wysokogórskiej itd zasadniczą rolę odgrywa celowość oddawania się temu działaniu. W obiegowych opiniach wspinacz, alpinista, taternik stał się symbolem ryzyka powodowanego dla przyjemności. Należy rozgraniczyć wyprawy - sportowców od wypraw komercyjnych organizowanych przez zawodowców oraz wypraw amatorów-szałenców, którzy udają się na wspinaczkę bez przygotowania i doświadczenia.

Alpinizm jest sprawdzianem własnego charakteru i



Fot. 55 Świnica, droga zimowa



Fot. 56 Świnica

własnej sprawności fizycznej bez widowni i doping, bez poklasku. Jako sport mieści w sobie wiele aspektów, które powinny być brane pod uwagę i rozważane przy „moralnej dopuszczalności”. Akcje górskie, związane z pokonywaniem dużych trudności technicznych, które jeszcze w połowie poprzedniego wieku nie były osiągalne, dzisiaj stały się możliwe dzięki rozwojowi sprzętu taternickiego, technik treningowych zwiększających wydolność organizmu i używanej odzieży. Mimo wielu osiągnięć w uprawianiu alpinizmu istnieje pewien zakres ryzyka. Należy stwierdzić, że jest to zajęcie dla ludzi bardzo odpowiedzialnych, o odpowiednich predyspozycjach psychicznych, dobrze przygotowanych technicznie i fizycznie oraz posługujących się odpowiednim sprzętem.

Bardzo ważnym zadaniem podczas każdej wspinaczki jest kontrolowanie ryzyka i przewidywanie powstających zagrożeń. Trzeba dopasowywać poszczególne techniki i własne umiejętności do

konkretnych sytuacji oraz mieć świadomość wszystkiego, co może mieć wpływ na podjęcie właściwej decyzji. W takiej sytuacji nieodzowne jest również przewidywanie skutków własnego postępowania. Ryzyko jest nieodzowne w uprawianiu wspinaczki. Umiejętność radzenia sobie z nim pozwala osiągać największe sukcesy i przetrwać nawet takie sytuacje, w których do ostatnich chwil nikt nie liczył na powodzenie przedsięwzięcia.

Niedopuszczalnym jest zwiększanie zakresu ryzyka pod wpływem (na przykład) przerostu ambicji, przeceniania własnych umiejętności, nieuwzględniania możliwości fizycznych i wytrzymałościowych całego zespołu itp. Najczęściej to zjawisko zachodzi przy mało doświadczonym zespole, lub nastawionym na sportowy sukces. Utrata równowagi pomiędzy ryzykiem postrzeganym a rzeczywistym może zaistnieć wtedy, gdy do głosu dochodzą kalkulacje finansowe, związane z nakładem na zrealizowanie wyprawy (poświęcony wolny czas, inwestycja w zakup sprzętu, zapłata za miejsca noclegowe i wyżywienie itp.). Niedopuszczalne jest przesuwanie w nieskończoność granicy dopuszczalnego ryzyka. Czynią to najczęściej ci alpinści, którzy nie zapłacili jeszcze żadnej ceny za swoje błędy. Wspinaczka to doświadczenie podparte rozumem, a nie mięśnie chorą ambicją.

Podsumowując przy zachowaniu możliwie wszystkich środków bezpieczeństwa, odpowiednim przeszkoleniu i maksymalnym minimalizowaniu ryzyka, można uprawiać wspinaczkę. Należy jednak podkreślić, że ryzyko podejmowane przez wspinacza jest niemożliwym do wyeliminowania elementem.

Tomek

O drzewach tatrzańskich, cz. 3

W cyklu artykułów poświęconym drzewom tatrzańskim omówiliśmy już większość gatunków iglastych. Tym razem naszą uwagę skupimy na gatunkach liściastych. W przeszłości, przed przybyciem człowieka, a ściślej przed rozwojem w Tatrach górnictwa, hutnictwa i przemysłu drzewnego, drzew z tej grupy, na odpowiednich siedliskach, było całkiem sporo. Dziś,

miejsce buków, jaworów i jesionów zajmują przede wszystkim świerki. Przegląd gatunków liściastych zaczynamy od olszy szarej, brzoza oraz jawora.

Olsza, Alnus, rosła na terenie Polski już 10 tys. lat temu. Obecnie występują w naszym kraju trzy gatunki tego drzewa. Najliczniejsza – choć w Tatrach praktycznie nieobecna – olsza czarna (Al-

nus glutinosa), olsza zielona (*Alnus viridis*), gatunek bieszczadzki, posadzony przed laty m.in. w Dolinie Kościeliskiej, oraz najbardziej nas interesująca i jak najbardziej „tatrzańska” olsza szara – *Alnus incana*. Olsza szara rośnie w Karpatach, w tym w Tatrach, tworząc dwa zbiorowiska roślinne noszące nazwę olszynki bagiennej i nadrzecznej. Zwykle porasta doliny potoków, które uległy zabagnieniu, brzegi potoków i rzek, dochodząc do wysokości 900 m n.p.m. (np. na Gubałówce). Najwyższe jej stanowisko znaleziono w Tatrach na wysokości 1460 m n.p.m. w Dolinie Jaworowej. Na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego, w Dolinie Olczyńskiej, rośnie na naturalnym stanowisku do wysokości 1250 m, zaś posadzona w Dolinie Jaworzynki do 1350 m n.p.m. W Polsce na typ lasów zdominowanych przez ten gatunek olszy zwrócił uwagę wybitny botanik Bogumił Pawłowski właśnie w Tatrach, a ściślej w dolinie Biłki.

Olsza szara jest klasycznym gatunkiem pionierskim. Choć spotyka się ją najczęściej na żyznych, wręcz najżyźniejszych glebach tatrzańskich – madałach właściwych i brunatnych powstałych z namułu naniesionego przez wody potoku podczas większych wezbrań, to jest w stanie rosnąć nawet w miejscach znacznie mniej zasobnych w składniki odżywcze. W Dolinie Jaworzynki posadzono setki olsz na silnie zerodowanej glebie, a wszystko po to, żeby ją odtworzyć. Olsza szara świetnie nadaje się na tzw. przedplon, czyli gatunek, który stwarza warunki do wzrostu bardziej wymagającym drzewom, m.in. bukom i jaworom. Owocuje co roku. Owocki roznosi wiatr, a zimą suną one po lodzie i śniegu. Chętnie korzystają z „transportu wodnego” i z pewnością jest to skuteczna metoda, aby dotrzeć na bardzo niekiedy odległe tereny. Jak większość gatunków pionierskich jest drzewem światłochodnym. Poza specyficznymi siedliskami, na których zwykle rośnie, łatwo daje się zagłuszyć bardziej cienioznośnym jesionom, o bukach czy świerkach nie wspominając. Na rzecznych



Fot. 57 Brzozy przy szlaku tatrzańskim

tarasach, np. w Alpach lub Karpatach, buduje trwałe zbiorowisko, jednak pod warunkiem, że powodzie wyeliminują konkurentów, którzy mogą ją zacienić. Jeśli jednak zalewy powtarzają się zbyt często, sytuacja staje się groźna dla olszy, ponieważ młode drzewka mogą zostać wymyte i na powstanie olszyny szans nie ma. Istotnym czynnikiem sprzyjającym istnieniu zbiorowiska olszynki nadrzecznej jest głównie nanoszenie piasku i żwiru, który powstrzymuje zarastanie terenu. Jest to ważne z tego powodu, iż olszynki budują także inne światłochodne gatunki, np. wierzba siwa, krucha i purpurowa. Wierzby, wymagając jeszcze więcej światła niż olsza, skupiają się przede wszystkim przy samym nurcie potoku, stanowiąc wczesne stadium sukcesji. Na siedlisku olszynki bagiennej, w przypadku zachwiania równowagi wodnej, zagrożenie dla olszy szarej mogą stanowić jedynie świerki, których na terenach zabagnionych nie brakuje.

Olszynki, zwłaszcza nadrzeczne,



Fot. 58 Liść jaworu

należą do najbogatszych florystycznie zbiorowisk leśnych w Polsce. Wiosną uwagę zwracają żółte kwiaty knieci górskiej, zwanej kaczeńcem, oraz białe lepiężników: białego i wyłysiałego. Znamienne jest to, że w olszynie, podobnie jak w buczynie, dobre warunki do kwitnienia roślin zielnych występują wczesną wiosną. Ma to związek z korzystnymi w tym okresie warunkami świetlnymi na dnie lasu (brak liści na drzewach). Na marginesie warto dodać, że siedliska olszynek mogą prawdopodobnie stanowić naturalne miejsca występowania krokusów. Warunki, jakie tam panują, do pewnego stopnia przypominają te, z jakimi mamy do czynienia na polanach. Problem dla botaników jest ważny, ponieważ nie są znane naturalne miejsca występowania tej rośliny. Większość krokusów rośnie na terenach popasterskich, które pozostawione same sobie po pewnym czasie zarastają, a krokusy zanikają. Najwięcej gatunków kwitnie jednak latem. W sąsiedztwie koryta potoków niemal całą powierzchnię wypełniają wów-

czas olbrzymie liście lepiężników wyłysiałych, stanowiące poważną konkurencję dla pozostałych roślin w walce o przestrzeń.

W Tatrach rosną dwa gatunki brzozy: brodawkowata (*Betula verrucosa*) oraz omszona (*B. pubescens*), przy czym najbardziej rozpowszechniony jest podgatunek tej drugiej - brzoza karpacka (*B. carpatica*). Brzozy, brodawkowatą i omszoną (podgatunek typowy), spotkać można w niższych piętrach klimatyczno-roślinnych. Natomiast w reglu górnym więcej jest brzozy karpackiej. Biorąc pod uwagę zasięg geograficzny występowania brzozy, zwłaszcza brzozy omszonej, sięgającej daleko za koło podbiegunowe, można rzec, że jest ona drzewem (krzewem) subarktycznym.

Podstawowa różnica między wspomnianymi gatunkami to wygląd pędów. U brzozy brodawkowatej pokryte one są kropelkami żywicy, „brodawkami”, natomiast u drugiego gatunku są w mniejszym lub większym stopniu omszone. Omszone są także pędy brzozy karpackiej, którą od podgatunku typowego odróżnia przede wszystkim ciemna kora. Brzoza brodawkowata i omszona różnią się również pewnymi wymaganiami wobec siedliska. Omszona jest nieco bardziej wytrzymała na ocienienie, a poza tym rośnie w miejscach bardziej wilgotnych, wręcz zabagnionych.

Brzozy to typowe, wręcz modelowe drzewa pionierskie. To zwykle o nich myślimy, gdy opisujemy zjawisko sukcesji, czyli zarastania powierzchni pozbawionej czasowo roślinności drzewiastej. Mają niewielkie wymagania względem siedliska, są wybitnie światłochodne, i to na każdym etapie życia, i choć nie żyją zbyt długo, produkują miliony maleńkich nasion (w zależności od wieku drzew może ich być 20 mln/ha, ale też 300 mln/ha) i robią to niemal każdego roku. Nasiona, dzięki skrzydełkom, z łatwością rozsiewają się, pokonując duże odległości. Gdy przyglądamy się różnym aspektom ekologii brzozy, zaskakuje nas ich nietrwałość, ulotność, jakby przypadkowość istnienia.

Drzewa te pozostawiają po sobie w lesie bardzo niewielki ślad. Mało jest typów lasów (w Tatrach nie ma takich w ogóle), w których odgrywałyby jakąś szczególną rolę. Przejawia się to chociażby tym, że tylko w nieznacznym stopniu kształtują warunki życia roślin runa. Ażurowe korony przepuszczają wystarczającą ilość światła do dna lasu, przez co nie ograniczają ich wzrostu. Niewielkie liście w równie niewielkim stopniu przyczyniają się do wzbogacenia gleby w składniki mineralne. Dla porównania, buki, jodły lub świerki, ocieniając dno lasu, zmieniając odczyn gleby, tworząc warstwę mniej lub bardziej rozłożonej butwiny, regulując stosunki wodne, w sposób zdecydowany wpływają na świat organizmów żyjących w cieniu ich koron.

W Tatrach brzozy pojawiły się przed 10 tysiącami lat wraz z sosnami, z którymi łączy je wspomniane wyżej cechy.



Fot. 59 Jawor

W przeciwieństwie do szeregu gatunków drzew i krzewów opisywanych już w naszym cyklu artykułów, brzozy nigdy nie były drzewami dominującymi w lasach tatrzańskich ani nie tworzyły zespołów leśnych. Znacznie lepiej wiodło im się na Podhalu, tyle że dość dawno, bo w okresie borealnym między 9 a 8 tys. lat temu, kiedy rozwinęły się bagienne lasy brzozowe i brzozowo-sosnowe.

Brzoza karpacka szczególnie licznie występuje w Dolinie Rybiego Potoku, np. przy szlaku prowadzącym znad Morskiego Oka do Doliny Pięciu Stawów Polskich przez Szpiglasową Przełęcz i w Dolinie Róztoki. W monografii tego gatunku sprzed trzydziestu lat można wyczytać, że zarośla brzozowe występowały na wschodnich zboczach doliny, na wysokości Nowej Róztoki, gdzie tworzyły skupiska dość gęste, z osobnikami o wysokości kilku metrów. Zwarte brzozowe zarośla dostrzec można było też na wschodnich zboczach Wołoszyna, przy górnej granicy lasu. Brzozom nieco uwagi poświęcili autorzy opisujący rodzime drzewa Tatr przed 34 laty. Niestety, ze względu na nietrwałość owych zarośli, zwłaszcza jeśli przyszło im wzrastać w otoczeniu konkurencyjnego świerka, są to informacje dalece nieaktualne. Za najtrwalsze środowisko występowania brzoź uchodzą bory limbowo-swierkowe oraz zarośla kosodrzewiny. Wiąże się to z faktem, że w miejscach tych jest duży dostęp do światła. Obecność brzoź w kosodrzewinie wynika po części również z tego, że w przeszłości wycięto wspomniane bory, a ich miejsce zajęła właśnie kosówka.

Jawor po łacinie to *Acer pseudo-platanus*. *Acer* znaczy klon, bowiem jawor jest gatunkiem klonu, zwanym też czasem klon jawor. W środkowej Europie w sposób naturalny występuje od Pirenejów po Kaukaz, gdzie znaleziono najwyższe jego stanowisko – na wysokości 2000 m n.p.m. W Polsce jawor osiąga północno-wschodnią granicę występowania, jest ona jednak nieco zatarta, ponieważ był od bardzo dawna sadzony, dziczał, a także wkraczał łatwo w zbiorowiska leśne. Jawor rzadko

tworzy jaworowe drzewostany, lubi samotność lub rośnie w grupie w najbogatszych częściach lasów liściastych. Jeśli już, to większe skupiska jaworów można spotkać w jarach potoków lub na stromych stokach, zwłaszcza północnych. Kiedy mówimy „jawor tatrzański”, od razu przychodzi nam na myśl Dolina Jaworzynka, Jaworina, Dolina Jaworowa. Jawor, jak chyba żadne inne drzewo, dał nazwę wielu miejscom, które zapewne kiedyś porastały liczne jawory. W Tatrach jawory zobaczyć możemy niemal w każdej dolinie reglowej, ale jest taki las – na zboczach Doliny Roztoki poniżej Szczot Wołoszyńskich – który właśnie za sprawą jaworów porastających granitowe głazy postrzegany jest jako jeden z najbardziej niezwykłych w Polsce. Rosną tam najstarsze jawory w Tatrach, a wiek jednego z nich, przed wielu laty oceniono na ponad 500 lat. Nie sposób nie wspomnieć również o olbrzymich drzewach z Doliny Filipki, gdzie niektóre okazy mają około 450 cm obwodu. Profesor Wojciech Krzaklewski i dr Zdzisław Bednarz piszą w publikacji sprzed trzydziestu trzech lat o jaworze w Ciemnych Smreczynach, który miał 540 cm obwodu! Co się z nim stało – nie wiadomo. Poszukiwania trwają. Jawor jest gat-

unkiem, którego przynależność do określonego piętra klimatyczno-roślinnego wydaje się nie dotyczyć. Rośnie zarówno w reglu dolnym, ale także (w Tatrach dość rzadko) wśród zarośli kosodrzewiny. Najwyższe stanowisko jaworu w Polsce znaleziono oczywiście w Tatrach na wysokości 1590 m n.p.m. Jeśli jednak jawor rośnie tak wysoko, ma postać niskich, mniej lub bardziej zdeformowanych drzewek. Normalne, wyrosnięte drzewa spotykamy ok. 100-150 metrów niżej. Pod względem wymagań co do gleby, światła i w ogóle sposobu na życie jawory tak bardzo różnią się od towarzyszących im jodeł, buków i świerków, że trudno je do nich porównywać. Więcej mają wspólnego z jesionami i wiazami górskimi, jak choćby to, że wszystkie te gatunki to megatrofy, wymagające do wzrostu i rozwoju najlepszych, najżyźniejszych siedlisk. Choć nawet w tym przypadku jawory potrafią zadziwić zdolnościami przystosowawczymi. Można nawet za ryzykować stwierdzenie, że jawor jest największym indywidualistą wśród tatrzańskich drzew.

dr inż. Tomasz Skrzydłowski

Kotelnica Białczańska

Białka Tatrzańska jest miejscowością, która posiada atrakcyjne właściwości klimatyczne i krajobrazowe. Położona jest w dolinie, z której rozciągają się widoki na Tatry Słowackie i Polskie. Oferuje wspaniałe tereny narciarskie, w większości łagodne, z szerokimi trasami, sztucznie naśnieżane, oświetlone, z dobrym zapleczem gastronomicznym, bazą noclegową oraz lodowiskiem i basenami termalnymi (otwarcie 2011 r.). Znajduje się tu ponad dwadzieścia wyciągów, w tym: pięć kolei krzesełkowych, wyciągi orczykowe i talerzykowe. Wyciągi te mogą przewieźć ponad 25 tys. osób w ciągu godziny. Obok wyciągów znajdują się obszerne, bezpłatne parkingi dla samochodów osobowych i autokarów. Miejscowość ta, szczególnie cieszy się po-

wodzeniem wśród miłośników narciarstwa rodzinnego. Jednym słowem to idealne miejsce dla narciarzy początkujących i zaawansowanych.



Fot. 60 Tatry Bielskie i Wysokie z Kotelnicy



Fot. 61 Lodowy Szczyt z Kotelnicy



Fot. 62 Autor na orczyku

W Białce Tatrzańskiej dzięki systemowi jednej karty ski-pass można jeździć w trzech ośrodkach narciarskich: Kotelnica, Bania i Kaniówka. Łączna przepustowość tych ośrodków wynosi 16 tys. osób/h, a długość tras – ponad 16 km. Pomiędzy trzema współpracującymi ośrodkami oraz po całej Białce kursują ski-busy, które wożą turystów za darmo pod sam wyciąg.

Ośrodek Narciarski Kotelnica Białczańska sp. z o.o. to nowa inwestycja uruchomiona i działająca od 8 grudnia 2001 r. Ośrodek dysponuje 5 wyciągami:

- nowa kolej linowa 6 os. o długości 1350 m i różnicy wzniesień 200 m, przepustowość wyciągu ok. 3000 osób/h, czas wyjazdu 4,5 min,
- kolej linowa 3 os. o dł. 1380 m i różnicy wzniesień 210 m przepustowość wyciągu, ok. 1200 osób/h, prędkość jazdy, ok. 2 m/s – kolej linowa 4 os. o dł. 800 m i różnicy wzniesień 170 m, przepustowość wyciągu, ok. 2000 osób/h, prędkość jazdy, ok. 2,5 m/s,
- 2 wyciągi narciarskie orczykowe o dł. 690 m

każdy i różnicy wzniesień 155 m, przepustowość wyciągów to 2 x 1000 osób/h, prędkość jazdy, ok. 3,2 m/s. Nartostrady zostały tak wytyczone aby mogli korzystać z nich narciarze i snowboardziści posiadający różne umiejętności jazdy. Do dyspozycji 4 trasy narciarskie:

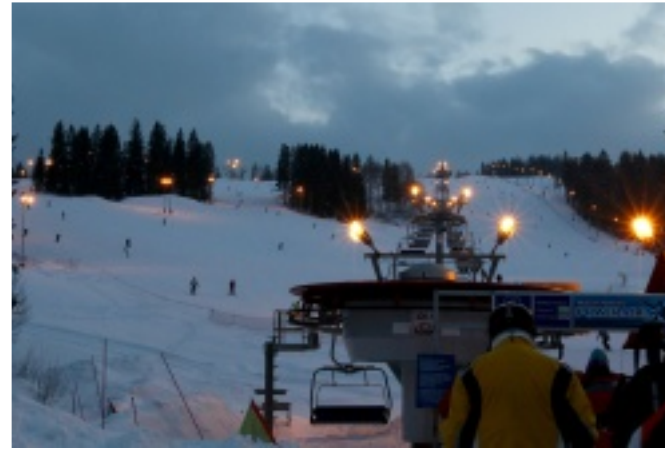
- wzdłuż i pod koleją linową, dł. 1400 m,
- 3 trasy prowadzące do wyciągów orczykowych, pierwsza z nich obok wyciągów – trudna, posiadająca homologację FIS, dwie pozostałe są łagodne,
- nartostrada prowadząca do ośrodka narciarskiego „Bania”. Wszystkie dostępne trasy zjazdowe Ośrodka Narciarskiego Kotelnica Białczańska są sztucznie naśnieżane, oświetlone i oczywiście codziennie przygotowywane przez ratraki.

Nagrody i wyróżnienia Ośrodka Narciarskiego

- Wyróżnienie w kategorii „Atrakcja Turystyczna” w plebiscycie „Wielkie Odkrywanie Małopolski” – 2002,
- Najlepszy Ośrodek Carvingowy w sezonie



Fot. 63 Wyciąg w tle Tatr Bielskich



Fot. 64 Wieczór na Kotelnicy

2002/2003,

- I miejsce w plebiscycie Gazety Krakowskiej na „Najlepszą Stację Narciarską Małopolski” w kategorii duże stacje – 2004,
- Laureat konkursu „Przyjazny Ośrodek Narciarski” w sezonie 2004/2005 – program „Maksymalne bezpieczeństwo w narciarstwie”,
- Laureat Plebiscytu Gazety Krakowskiej na „Najlepszą Stację Narciarską Małopolski” w kategorii duże stacje – 2005, 2006 i 2007,
- Certyfikat Członkostwa Polskiej Izby Turystyki od 2007 r.,
- Certyfikat Dobroczynności za znaczną pomoc

przy realizacji Programu – Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” – 2008,

- I miejsce – Plebiscyt na Inwestycję Dziesięciolecia w Powiecie Tatrzańskim – 2008,
- Marka Tatrzańska, Starostwo Tatrzańskie, Zakopane – 2008,
- Najlepszy Ośrodek Narciarski 2008/2009 – Onet.pl (zdobycie I miejsca w kategoriach: Kultura obsługi, Parkingi, Przygotowanie stoków, Stosunek ceny do jakości, Dzieci na nartach, Gastronomia, Sztuczne naśnieżanie).

ks. Zbigniew Pytel

ZAPORA NA SKAWIE

Rzeka Skawa to jedna z największych górskich rzek w Polsce, na której do niedawna nie było żadnego obiektu hydrotechnicznego. W czasie powodzi jest bardzo groźna i nieposkromiona. Dlatego dla ujarzmienia jej już na przełomie XIX i XX w. planowano zbudowanie zbiornika retencyjnego w pobliżu Mucharza.

Wybitny polski specjalista od budowli hydrologicznych, absolwent Politechniki w Zurychu, inż. Gabriel Narutowicz, późniejszy prezydent Rzeczypospolitej, już w 1919 r. zaproponował wybudowanie dużego zbiornika wodnego, zabezpieczającego od powodzi dolinę Skawy i Wisły.

W latach 1919- 20 rząd podjął decyzję o opracowaniu ekspertyzy odnośnie budowy zbiornika wodnego, ale ówczesna sytuacja gospodarczo-polityczna kraju nie sprzyjała zrealizowaniu zamierzonej inwestycji.

Ostateczną decyzję do budowy zapory podjęto w 1985 r. Zaporę usytuowano w dolnym przełomie Skawy, pomiędzy przysiółkiem Gołębiówka usytuowanym pod Jaroszewicką Górą a Sobkówką – przysiółkiem wsi Świnna Poręba. Przyszły zbiornik wodny będzie na terenie 3 gmin: Mucharz, Sytryszów i Zembrzyce.

W pierwotnych założeniach przyszły zbiornik wodny głównie miał dostarczać wodę pitną dla ludności oraz dla aglomeracji przemysłowej Górnego Śląska. Ponadto miał realizować cele sportowo-rekreacyjne tutejszej ludności i w mniejszym stopniu miała być produkowana energetyczna w elektrowni wodnej.

Pierwszym terminem oddania zapory był 1996 r. Na przeszkodzie stanął kryzys gospodarczy kraju i termin zakończenia przesunięto na 2006 r. Ale i ten termin stał się nierealny. Postanowiono zmniejszyć inwestycję, budując tymczasowy „zbiornik z obniżonym spiętrzeniem”, tzw.



Fot. 65 Zbiornik wodny Świnna Poręba

Małej Świnnej” dla której wyznaczono termin 2010 r. Zmieniono koncepcję zbiornika wodnego, który już nie będzie dostarczał wody na Górny Śląsk z uwagi na zmniejszone zapotrzebowanie powstałe w wyniku modernizacji przemysłu śląskiego. „Mała Świnna” będzie napełniana w czasie powodzi o dodatkowe 60 mln m³ wody.

W toku przygotowań do budowy zapory zlikwidowano linię kolejową Wadowice – Skawce w latach 1988- 92. Oddano do użytku w 1998 r. bardzo krajobrazowy odcinek drogi krajowej z ciekawymi dwoma wiaduktami w Jamniku.



Fot. 66 Świnna Poręba - zaporę czołową

Na dnie przyszłego zbiornika zlikwidowano szkoły podstawowe w Jaszczurowej i Mucharzu oraz budynek Urzędu Gminnego w Mucharzu. Likwidacji uległy również miejsca pracy: filia Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego (przędzalnia), Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Jaszczurowej.

Już w sierpniu 2003 r. zmienione zostało koryto Skawy. Woda popłynęła od wysokiej żelbetonowej wieży spustowej przez sztolnię wykutą (łukiem) w skałach do kanału odpływowego poniżej elektrowni. Oddanie zapory wodnej w 2010 r. zostało przesunięte na bliżej nieokreślony termin z uwagi na fakt, że PKP nie dokonało modernizacji linii kolejowej na odcinku Skawce – Zembrzyce.

Zbiornik wodny „Świnna Poręba” z rezerwą przeciwpowodziową będzie ochraniał dolinę Skawy i Wisły, obniżając poziom wód o 100 – 150 cm poniżej zapory przy ujściu Skawy do Wisły i o 40 – 60 cm w korycie Wisły w Krakowie. Powstanie zapory i zbiornika wodnego stwarza warunki do produkcji energii odnawialnej w wysokości 14, 8 GWh rocznie, przez co zaoszczędzi się 9430 ton węgla rocznie w konwencjonalnej elektrowni. Moc wytwarzanej energii elektrycznej w nowej elektrowni będzie wynosiła 3,8 MW.

W wyniku spiętrzenia wody na Skawie zbiornik wodny „Świnna Poręba” będzie rozciągał się od zapory do Zembrzyc o długości 15 km, licząc wzdłuż pierwotnego koryta rzeki Skawy. Natomiast największa szerokość zbiornika osiągnie 3 km od Jamnika do Zagórza.

Według Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie zbiornik będzie zasilany w wodę ze zlewni dorzecza Skawy o powierzchni 805 km² na terenie którego głównymi potokami zasilającymi Skawę są: Skawica, Stryszawa, Tarnawka, Żarnowianka, Paleczka i Stryszówka.

Parametry zbiornika są następujące: maksymalna pojemność zbiornika 161 mln m³, w tym pojemność martwa (najniższy poziom wody) 15 mln m³, pojemność wyrównawcza 86 mln m³ oraz pojemność powodziowa 60 mln m³. Powierzchnia zalewowa zbiornika: minimalna 240 ha, normalna

820 ha oraz maksymalna (przy pełnym napełnieniu) 1035 ha. Parametry zapory: maksymalna wysokość 54 m, szerokość korony 10 m, długość korony 640 m, kubatura nasypu 2,23 mln m³, kubatura betonów 320 tys. m³. Przepływ rzeki Skawy w przekroju zapory:

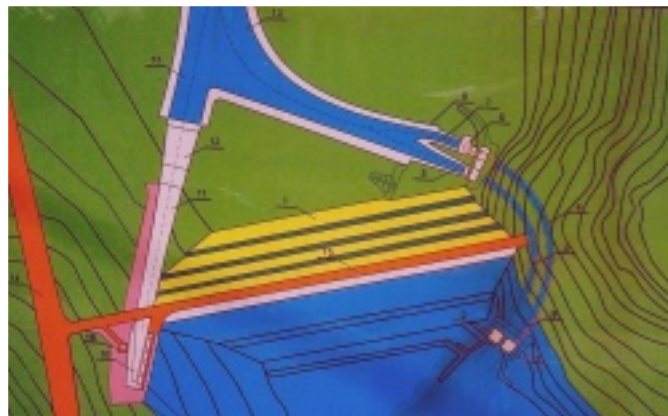
powodziowy p=0,02%	2220 m ³ /s
powodziowy p=1,0%	1150 m ³ /s
średni roczny	11,80 m ³ /s
min. obserwowalny	0,77 m ³ /s

Konstrukcja zapory jest kamienno-ziemna, wzmocniona pod koroną dwoma żelbetonowymi ścianami, pomiędzy którymi znajduje się rdzeń uszczelniający z gliny. Od strony napływu wody nasyp wzmocniono płytami betonowymi a powyżej na nasypie znajduje się narzut kamienny sięgający maksymalnego poziomu zbiornika.

Główny nurt rzeki skierowany jest na dwie wysokie wieże żelbetonowe spustową i energetyczną od których dwoma sztolniami wykutymi w skałę woda będzie kierowana na turbinę elektrowni i wolny spust. Nadmiar wody odprowadzony będzie przez cztery upusty do jazu a następnie długim bystrzem, niecka wypadową do kanału odpływowego rzeki Skawy.

Na dzień 30 kwietnia 2010 r. na zaporze nie ma jeszcze zainstalowanych zasuw do regulacji upustu wody ze zbiornika oraz turbin w elektrowni.

Projekt zbiornika wykonano w Hydroprojekcie Sp. Z o.o Generalnym Projektantem jest mgr inż. Jacek Marczewski. Generalnym wykonawcą jest firma Skanska SA Oddział Hydrotrest



Fot. 67 Plan sytuacyjny przekroju piętrzenia

Legenda

1. Zapora wodna
2. Wieża zamknięć sztolni spustowej
3. Wieża zamknięć sztolni energetycznej
4. Sztolnie
5. Niecka wypadowa sztolni spustowej
6. Elektrownia
7. Kanał odpływowy elektrowni
8. Przepławka dla ryb

9. Kładka do wież
10. Jaz wlotowy i koryto zbiorcze przelewu powierzchniowego
11. Bystrze przelewu przelewowego
12. Niecka wypadowa przelewu powierzchniowego
13. Kanały odpływowe
14. Droga Wadowice – Sucha Beskidzka
15. Korona zapory z drogą służbową
16. Sterownia jazu



Fot. 68 Widok na koronę zapory

Z zaawansowanych prac wynika, że trzeci termin oddania (zalania) zbiornika wodnego „Świnna Poręba” w 2010 r. jest również nierealny z uwagi na fakt, że modernizacja linii kolejowej pomiędzy Dąbrówką a Zembrzycami dopiero się rozpoczęła. Dotychczasowa linia kolejowa w re-



Fot. 69 Widok na miejsce upustu wody do jazu

jonie Skawiec zostanie zlikwidowana a jej przebieg od Dąbrówki poprowadzony będzie prawym brzegiem zbiornika wodnego. W pobliżu dzisiejszego ujścia potoku Tarnawka do Skawy zbudowany zostanie nowy most kolejowy, który przeprowadzi linię kolejową na lewy brzeg zbiornika wodnego i w odległości ok. 1,5 km od przystanku Zembrzyce włączy się w dotychczasową linię kolejową prowadzącą do Suchoj Beskidzkiej. Całość inwestycji kolejowej może potrwać jeszcze dwa lata i dopiero po tym czasie będzie można uważać, że budowa zbiornika wodnego „Świnna Poręba” została zakończona.

Stanisław Trębacz



Wendzono śleboda

Był cas niemieckiej wojny. Smutny. Ani sie płakać nie fciało. Cosi ściszało we wnuku. Strasyło. Gąsienice Jonka, dwok Gąsienicow Walcokow Sobusiow i inksyk powieźli do obozu na stracenie. W „Palce” myncyli nasyk. Nawet całej maminej rodzinie Walcokow Wojciokow przysło Wielgi Tydzień przesiedzieć w piwnicak katowni.

- Jezusicku tyś ślyncół w piwnicak i nami poniewierajom. Ty za prowde, a nos bo goralskiej kynkarty nie fcemy, ba polskom. Znacy tys za prowde.- Tak pobożnie jojcała babka Jagnieska z Sołtysiego Rodu. I dalej narzekala. -Tyś Zydem biedoku i Cie zamyncyli. Nasyk Zydwow tyz mordujom. Ou Boze ka zmielowanie, kaz?

A w Holak cuło sie ślebode. Opowiadał to leśnicy Pozdiejew, ftory pasterskie gazdowanie dozierał. Rod ostawioł dziedzinie i krocoł w Doline Kasprodom. Tu na Staryk Sałasiskak bacowoł Stanisław

Byrcok za okulorami. Kie przysed, zapiel cieplej zymbory. A potem kasprowiański gazda syjnowoł z wyski książkę i cytoł leśnemu Hymny Kochanowskiego, abo wierse Słowackiego czy Norwida.

Tyn jeden baca, ftory w sałasie trzymoł książki, zabacowoł sie w cytaniu. Zyl inksym duchem. Cul sie wtej do onecek wolnym. Był ślebodny i tom majentnościam sie dzielył. Pokazowoł piekno. Masnymi ryncami od oscypkowego rosolu głoskoł książkę. Jej wendzone oprawki, grzbiety i nierowności kartek były cyrniutko corne. Newt sadze trza było zduchność.

Otwarte strony odkrywały biolość. Istnom jako sierść okoconego jagnięcia. Z tyj bieli ukazowały sie myśli. A one mieniały cas w ukochanie sytkiego. Ojczyzny i ojcowizny, ludzi i kwecia. I jako nigda wcześniej, tak do nuka, zebrały ślebody.

Ślebody!

dr inż. Wojciech Gąsienica Byrcyn

Przywędzona wolność

Był okres niemieckiej okupacji. Czas tak smutny, że ludzie nawet lzy pogubili, już płakać nie mogli. Coś ścisłało ich w głębi serca. Przerażało. Gąsienicę Jonka, dwóch Gąsieniców Walczaków Sobusiów i innych wywieźli do obozu na zagładę. Gmach „Palace” był miejscem kaźni górali. Całej rodzinie mojej mamy – Walczaków Wójciaków przyszło spędzić Wielki Tydzień w lochach katowni.

– Jezusicku, Tyś był więziony w lochach, i nas też poniewierają. Ty cierpiałeś za Prawdę, a my, bo góralskiej kenkarty nie chcemy, tylko polską, to jakby też za Prawdę. – Tak pobożnie zawodziła babka Agnieszka z sołtysiego rodu. I narzekała dalej: - Tyś był Żydem, nieszczęśniku i zamęczyli Cię. Naszych Żydów też mordują. O, Boże, skąd wyglądać zmiłowania? Skąd?

A w górach i tak czuło się wolność. Opowiadał mi o tym leśniczy Pozdiejew, który dozorował wówczas pasterstwo w Tatrach. Porzucał doliny i chętnie wędrował wówczas do Doliny Kasprowej, gdzie na Starych Szalasiskach bacował Stanisław Byrcok „za okularami”, mój ojciec. Przybysz przysiadł, popijał ciepłą serwatkę (żętycę?), a potem kasprowski gazda zdejmował z górnej półki książkę i czytał leśniczemu Hymny Jana Kochanowskiego albo wiersze Słowackiego czy Norwida.

Tylko ten jeden jedyny baca miał w szałasie książki i zapamiętywał się w ich czytaniu. Wtedy przenosił się duchem w inny świat i czuł się wolny aż do samych onucek w kierpcach. Był ślebodny i tym skarbem wolności dzielił się ujawniając jego piękno i wartość. Szorstkimi od ugniatania oscypków dłońmi, głaskał książkę. Jej oprawa, grzbiet i nierówności kartek były uwędzone niemal do pełnej czerni. Nieraz i sadze trzeba było z nich zdmuchiwać. Otwarte zaś strony okazywały się nieskalanie białe niczym sierść świeżo urodzonego jagniątko. Z tej bieli wychylały się myśli i przemieniały rzeczywistość. Zły czas rodził szczególne pragnienie miłości do wszystkiego: do Ojczyzny i ojcowizny, ludzi i przyrody. I jak nigdy wcześniej, tak dogłębnie poruszały w człowieku pragnienie wolności. Wręcz zebrały o wolność.

O ślebodę!

Wersja literacka: Eugenia Dabertowa

Nie chcieli Polski w 1938 roku

W wyniku dyktatu monachijskiego jesienią 1938 roku za przyzwoleniem wielkich mocarstw rozpoczął się proces rozbijania Czechosłowacji, który niósł w sobie politykę niemieckiej ekspansji wykorzystującej trudne położenie grabionego, jak i znamiona wyrównania krzywd za 1919 r. Oderwanie Kraju Sudeckiego przez III Rzeszę pozwoliło Polsce na północy i Węgrom na południu upomnieć się o tereny etnicznie polskie i węgierskie, szczególny wydzźwięk miał powrót Zaolzia do macierzy, mniejszy przywrócenie niewielkich skrawków na Spiszu i Orawie. Zupełnie marginalny był w tych poczynaniach epizod związany z przyłączeniem Leśnicy w Pieninach.

Niegdyś były dwie Leśnice - stara i nowa, tę którą dziś znamy, jest młodszą osadą. Wieś zawsze życzliwie patrzyła na leżącą za Bystrzykiem Szczawnicę. Początkowo rozlokowała się na północ od Wielkiego Lipnika, co związane było z donacją z 1297 r. niejakiego Helbranda - żupana Sasów spiskich, który przekazał las Leznice zasadzcy Radiowi, dając w ten sposób początki osadzie na prawie niemieckim. Sam Helbrand był przedstawicielem możnego rodu Görgeyów ze Spisza.

Jeszcze w XVI wieku istniały dwie Leśnice, widocznie ta nowa nie od razu nabrała znaczenia i z wolna się rozrastała. Była wtedy własnością Szwabych, bocznej linii rodu Görgeyów i to od nich kartuzi nabyli dobra leśnickie wraz z wsią. Nigdy nie była wsią ludną i nie miała problemów wyznaniowych. W roku 1700 wizytacja biskupa Zsigraya wykazała zaledwie 293 katolików i 1 luteranina. Kościół parafialny pod wezwaniem św. Michała Archanioła z 1753 roku znajduje się pośrodku wsi. Wcześniej za dominium Czerwonego Klasztoru istniał tu drewniany kościółek filialny pod wezwaniem św. Doroty Panny i Męczennicy z - uznawaną za cudowną - figurą świętej w głównym ołtarzu. Dziś figura ta zdobi jeden z bocznych ołtarzy. Obecny kościół wybudowano za proboszcza ks. Mikołaja Dwornickiego.

Jak wyglądała wieś z końcem listopada 1938, tuż po wkroczeniu wojsk polskich, wiemy



Fot. 70 Kościół św. Michała Archanioła w Leśnicy

z relacji ks. Michała Matrasa, proboszcza ze Szczawnicy: „Leśnica jest wioską leżącą z dala od świata w górach. Domów 80. Liczba dusz około 450 do 500. Jedna rodzina żydowska. Kościół murowany zabytkowy. Plebanja murowana prawie nowa. Zabudowania gospodarcze dobre. Parafja obejmuje zaledwie jedną wioskę, leżącą bokiem wzdłuż Szczawnicy a oddzieloną od niej stromym grzbieciem górskim. Droga kołową odległość ta sama do Szczawnicy jak i do Krościenka t.j. około 1 mili. Na drodze pienińskiej wyrwy nie do przebycia wozem długości około pół kilometra.” Zwracam uwagę na to ostatnie zdanie, które ilustruje naocznie zastaną sytuację.

Ks. Michał Matras w relacji dla dziekana krościeńskiego ks. Jana Baczyńskiego dokładnie opisał moment zajmowania Leśnicy: „Silne oddziały W.P. zmotoryzowane, które skoncentrowano nocą dnia poprzedniego w Szczawnicy, wyruszyły dnia 27 XI. tj. w niedzielę około godz. 7,30 rano ze Szczawnicy w kierunku granicy i Pienin kilku kolumnami,

przyczem przewidywano możliwość starć z cofającymi się oddziałami czechosłowackimi. Równocześnie w Dowództwie tego odcinka operacyjnego dowiedziałem się, iż wywiad nocny przyniósł między innymi wiadomość, zresztą dość mętna, o ucieczce księdza z Leśnicy, na skutek czego parafja ta, sąsiadująca przez góry ze Szczawnicą, pozostała na niedzielę bez nabożeństwa i opieki religijnej". Jak się później okazało wiadomość o ucieczce okazała się nieprawdziwa.

Po odprawieniu niedzielnych mszy ks. Matras w towarzystwie wikariuszy udał się do Leśnicy. „Z trudem dotarliśmy tam po godz. 11 przed południem, gdyż zarówno mosty jak i drogi w Pieninach były na dużej przestrzeni zerwane i dojazd okazał się wprost niemożliwym” – pisał w relacji. Na miejscu okazało się, że ks. proboszcz Stefan Curyllo w ostatniej chwili zdecydował się pozostać, chociaż był spakowany i gotowy do wyjazdu, co nastąpiło w szesnaście dni później na polecenie władz polskich za jego „nielojalne stanowisko względem Państwa i Narodu Polskiego”. W tej sytuacji pomoc duszpasterska, z którą przybyli szczawniczcy księża okazała się niepotrzebna, spotkali się natomiast z nieprzychylnym przyjęciem.

Postawę mieszkańców Leśnicy ks. Matras „usprawiedliwiał” pisząc, że była skutkiem nieprawdopodobnej wprost nagonki i propagandy przeciwko Polsce, prowadzonej w ostatnich miesiącach przez Słowaków, w relacji czytamy gorzkie słowa: „Ta sama ludność, która zawsze przez cały szereg lat szła w procesjach na odpusty do Szczawnicy czy Krościenka, ludność, którą spowiadaliśmy przez szereg lat, która z nami tak chętnie brała udział w pielgrzymkach, organizowanych przez nas do Częstochowy, ta sama ludność patrzyła na nas jak na najeźdźców”. Sytuacja zatem po zajęciu wsi nie przedstawiała się dobrze. Ks. Matras czynił, co mógł, by sytuację poprawić, angażując swój autorytet. Wygłosił mowę na niedzielnych nieszpórach starając się przywrócić niedawne relacje, wspomagali go szczawniczcy parafianie, którzy na jego apel masowo przybyli do Leśnicy. Niechęć mieszkańców, chociaż osłabiona, wszakże pozostała, obawiali się rabunków i kradzieży,



Fot. 71 Kościół św. Michała Archaniola w Leśnicy

szczególnie polskiego wojska, urzędników, księży i wprowadzenia języka polskiego do szkół i kościoła. Komentując tę ostatnią obawę ks. Matras pragmatycznie zauważył: „Ludzie ci bowiem biegle mówią po nasemu tj. właściwie czysto po polsku”.

Ks. Curyllo został uznany przez władze polskie za osobę niepożądaną po tym, jak zorganizował manifestację przeciwko przyłączeniu Leśnicy do Polski. Demonstranci na terenie wsi Lipnik przekroczyli granicą z rozwiniętym sztandarem i zażądali od władz czeskich powrotu do Czechosłowacji. Ks. Matras w tej sytuacji objął i sprawował opiekę duszpasterską w parafii jako tymczasowy administrator, z obowiązku relacjonował trudne leśnickie fakty: „Po wysiedleniu bowiem księdza Leśnica stała się widownią przykrych zajęć, połączonych z użyciem broni palnej przez skonsygnowane oddziały policji i Straży granicznej”.

W kilka miesięcy później – 14 marca 1939 r., parlament słowacki proklamował niepodległość, w następstwie zawarta została z Niemcami umowa o ochronie Słowacji, która w rzeczywistości w pełni podporządkowała się III Rzeszy. W kampanii wrześniowej armia słowacka walczyła u boku Wehrmachtu. Leśnica powróciła do Słowacji, po 1945 pozostała w jej granicach.

RYSZARD M. REMISZEWSKI



TRYPTYK – NAJWIĘKSZA MIŁOŚĆ

I

*Już nic
piękniejszego
stać się nie może - Bóg
na słomie położył swego
Syna*

*i pozwolił
wszystkim
ludzkim stanom
patrzeć*

*w dziecięcą bezradność
największą Miłość*

II

*Synu,
Twoje skronie broczą, upadasz
krzyż coraz cięższy
Góra się oddala
sam zostałeś
w poniżeniu
w bólu*

*Matko,
Ty jesteś ze mną
i święta jest Twoja – Obecność
na tym krzyżu
pod tę Górę
razem dźwigamy
Miłość*

III

*Sam Bóg
Bolesną Matkę
Swego Syna
z kolan dźwiga*

w światłach zmartwychwstania – Miłości

*oddaje
Miłość*

**POKORNE PIĘKNO
PRZYDROŻNYCH KAPLICZEK**

*Podmiejska kapliczka
głębinami modlitw szumi
jak muszla na brzeg morski
wyrzucona*

*przestrzeń
wokół niej iskrzy*

zawierzeniami pokoleń

*szli tędy
starzy i młodzi
szli na wojnę i z wojny*

*do pracy szli
i do szkoły
przystawali
klękali*

idą

*przed chwilą
mała dziewczynka
z zapłakaną buzią
polne kwiaty położyła
na progu domku Maryi*

*odchodzi uśmiechnięta
błogosławieństwem
silna*

**Wszystkie wiersze są autorstwa
Lucyny Szubel**

MALARZ

*Rozpięty
na krzyżu – Chrystus
był tak wymowny w cierpieniu
że w pewnej chwili
malarz powiedział:*

*Panie,
wybacz
już kończę
jeszcze tylko
Twój przebity
i obnażony bok
światłem
otulę*

*i z krzyża zejdziesz
odpoczniesz*

SANTO SUBITO

list dzieci do Ojca Świętego

*Ojcze Święty
odkąd zamieszkałeś w Niebie
patrzysz na nas dzieci
z niebieskiego okna*

*i na słonecznych promieniach
ślesz Aniolki
aby nas strzegły
od złego*

*i ocierały łzy z oczu
kiedy po buzi
płyną*

**ORZEŁ
SKALNY**

Skład: Łukasz Łysik
Email: llysik@gmail.com

KWARTALNIK POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
W CHRZANOWIE

WYDAWANY JEST WYŁĄCZNIE DO UŻYTKU WEWNĘTRZENGGO PTT
przez ZARZĄD ODDZIAŁU PTT w Chrzanowie, ul. Sokoła 24 pok. 208
Punkt informacyjny Oddziału czynny w każdy wtorek i czwartek w godz. 17-18
www.chrzanow.ptt.org.pl [email: chrzanow@ptt.org.pl](mailto:chrzanow@ptt.org.pl)

NATURA i KULTURA



Fot. 72 Urok szronu
(fot. J. Poręba)

**Fot. 73 Bystrzyca Kłodzka -
Stare Miasto**
(fot. St. Trębacz)



**Fot. 74 Mała Wysoka i
Staroleśna z drogi na
Wielicki Sz.**
(fot. B. Dusza)



Fot. 75 Hala Gąsienicowa (fot. D. Lis)



Fot. 76 Słowackie Tatry Zachodnie z Grzesia (fot. D. Lis)